

## **FATIMA - aktualność Przesłania i KONSEKWENCJE NIESUBORDYNACJI**

---

***Lech Maziakowski***

---

13 lutego 2005 roku, o godzinie 17:30 odeszła do Pana w wieku 98 lat siostra Łucja dos Santos, ostatnia z trojga dzieci, którym 88 lat temu w Fatimie ukazała się Matka Boża. Boleśnie będziemy odczuwać jej brak wśród nas na ziemi, ale znając jej heroiczną postawę, a nade wszystko pamiętając o obietnicy Matki Bożej spotkania się w Niebie, po ludzku pocieszamy się tym zapewnieniem i radujemy dostąpieniem przez nią chwały Bożej.

Wraz z odejściem siostry Łucji do Pana i przeżywanymi w niecałe dwa miesiące później uroczystościami pogrzebowymi papieża Jana Pawła II, zamknął się pewien rozdział w historii objawień fatimskich, choć przesłanie Matki Bożej trwa niezmiennie. Nadal aktualne są prośby i wezwania Matki Przenajświętszej, lecz równie aktualne są obiecane surowe konsekwencje wobec niesubordynacji. Kondycja współczesnego Kościoła i obserwowany przez nas wszystkich stan dzisiejszego, rozszarpywanego siłami zła świata, nie jest przypadkowa. Wręcz przeciwnie: jest bezpośrednią konsekwencją zapowiedzianych kar, a wynikają one właśnie z niepodporządkowania się woli Chrystusa i prośbom Jego Matki.

Nie wszyscy pragną takiego podporządkowania. Wraz z odejściem siostry Łucji modernistyczne kręgi w Kościele odetchnęły z ulgą. Mogą teraz podwoić swoje działania od lat zmierzające do pomniejszania znaczenia Przesłania Fatimskiego i zarazem wykorzystania go do własnych celów: przekształcenia Kościoła jako Boskiej instytucji stojącej na straży Wiary po *tej* strony świata i skierowanej ku doprowadzeniu dusz do zbawienia, w czysto ziemską organizację wyznającą humanitarne hasła „jedności”, „pokoju” i „braterstwa” pomiędzy ludźmi. Przesłanie Fatimskie stoi na drodze ku wizjom ekumenicznej jedności ze schizmatykami i heretykami - bez uprzedniego ich powrotu na

lono Kościoła - oraz kapitulankim „dialogom” z innowiercami. Na tej drodze stał też ostatni żyjący świadek nieustannie błagający o wypełnienie wezwań Matki Bożej.

Historia Przesłania Fatimskiego przepełniona jest wieloma elementami gry zarówno wrogich sił wewnątrzkościelnych, jak i zewnętrznych działań mających na celu pomniejszenie znaczenia Przesłania i podważenie wiarygodności ostatniego świadka. Ostatnimi laty obserwujemy szczególnie nasilony atak tych sił, czego nadrzędnym przykładem stał się największy dotychczasowy „owoc” w postaci ogłoszonego przez Watykan 26 czerwca 2000 roku tekstu mającego uchodzić za treść „Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej”.<sup>1</sup> Dołączony do tekstu przez kardynała Josepha Ratzingera Komentarz Teologiczny wyraźnie odwołujący się do nowej interpretacji Przesłania, a szczególnie do Trzeciej Tajemnicy, stwierdza, że opisuje ona wydarzenia z zamkniętego rozdziału przeszłości. Ta pełna niespójnej interpretacji próba odesłania Orędzia Fatimskiego do lamusa historii, nie tylko opiera się na niewiarygodnych źródłach, na przykład cytując modernistycznego Jezuitę Edouarda Dhanis – o czym szerzej za chwilę – ale jest sprzeczna z dotychczasową obszerną wiedzą na temat losów Listu siostry Łucji, jej korespondencji i zapisków oraz licznych wypowiedzi osób (w tym papieży), którzy zapoznali się w przeszłości z treścią Trzeciej Tajemnicy. Wpisuje się natomiast idealnie w obowiązującą dzisiaj ekumeniczną wizję Kościoła, w którym nie ma miejsca na „elitaryzm” katolicyzmu, a takie żądania jak konsekracja Rosji, brzmią niepoprawnie politycznie.

W niniejszej pracy spóbuje zająć się kilkoma zagadnieniami Przesłania Fatimskiego, a w szczególności podejściem poszczególnych pontyfikatów do Fatimy. Przytoczę kilka doskonale udowodnionych i znanych faktów pokazujących, iż żądania Najświętszej Dziewicy wyrażone w Fatimie nie zostały po dziś dzień spełnione. Złożone na ręce Ojca Świętego narzędzie ustanowienia prawdziwego pokoju na świecie zostało wielokrotnie zignorowane – również przez ostatni pontyfikat – czego skutki XX wiek obserwował z całą mocą, a przyszłość rysuje się w jeszcze czarniejszych barwach. Ukażę też te wszystkie niezbite dowody świadczące o istnieniu *Planu destrukcji Kościoła* poprzez przeobrażenie Go w czysto ziemską, niehierarchiczną instytucję zbieżną z masońskimi ideami, które progresywne skrzydło w Kościele wcieliło w życie. Na przeszkodzie ku osiągnięciu tego celu stoi oczywiście Przesłanie Fatimskie, na które posoborowe pontyfikaty spoglądały z niedowierzaniem i które w końcu zepchnięte zostało w niebyt historii.

Kluczem do zrozumienia tego zachowania jest zdanie sobie sprawy, że Przesłania Fatimskiego mogą obawiać się tylko ci, którzy albo nie wierzą w słowa Maryi, albo pragną układać życie na ziemi na swój sposób, bez wskazówek Bożych. Do tego zmierza cały potępiony przez poprzednich Papieży nurt neomodernizmu, zrehabilitowany po Soborze Watykańskim II.

Obchodzimy w miesiącu maju 2005 roku 88 lat od objawień Fatimskich, podczas których Matka Boża pokazała sposób osiągnięcia pokoju na świecie, lecz mimo tego świat coraz bardziej brutalizuje się i coraz mocniej pogrążony jest w nienawiści. Zwyczajny rzut oka na sytuację w Rosji, z rozrastającą się plagą aborcji i wszelakich

zbrodni, powinien otrzeźwić umysły tych, którzy triumfalnie twierdzą, że dokonana w 1984 roku przez Jana Pawła II ceremonia określana jako konsekracja wydaje właściwe owoce. Każda konsekracja, podczas której nie wymienia się z nazwy obiektu konsekracji, jest niepełna a może i nieważna; czy można wyobrazić sobie konsekrację świątyni bez wymienienia jej z nazwy? Ceremonia dokonana w 1984 roku, podczas której Papież nie wymienił z nazwy Rosji – choć prawdopodobnie wypowiedział ją w myśli – jest niepełna, nie przyniosła i nie przyniesie obiecanych owoców. Zażądana przez Matkę Bożą konsekracja Rosji, po dziś dzień czeka więc na spełnienie i naszym obowiązkiem jest wzmoczenie modlitw o wypełnienie tego warunku przez nowego Ojca Świętego. W międzyczasie, Kościół i cała ludzkość płaci słońa cenę za tę niewiarę i niesubordynację. A „diaboliczna dezorientacja” – jak określa to siostra Łucja – zakreśla coraz większe kręgi wśród wiernych i pasterzy, którzy nie potrafią odróżnić już pszenicy od plew (Łk 3, 17).

Ze względów praktycznych, niniejszą pracę podzieliłem na dwie części: w pierwszej przedstawię stosunek Papieży: od Benedykta XV do Pawła VI, do Fatimy. W drugiej części, skupię się na pontyfikacie Jana Pawła II – tak bardzo „Maryjnym”, choć zaskakująco jedynie pobieżnie „Fatimskim” – oraz prześledzimy losy listów i korespondencji siostry Łucji, w tym Trzeciej Tajemnicy. Spróbujemy na podstawie znanych nam faktów ustalić zawartą w Tajemnicy treść. Dowiemy się też do jakiego stopnia manipuluje się wypowiedziami siostry Łucji, ogłasza się w jej imieniu listy, których nigdy nie napisała i jak bardzo ogranicza się dostęp do niej – wszystko w celu sfalszowania Przesłania. W skrócie przedstawię też przykłady zmasowanych i perfidnych ataków modernistów i liberałów działających w Kościele, na tych, którzy pragną wypełnić wolę Matki Bożej. Nie omieszkam pokazać też dziejących się na naszych oczach ekumenicznych i międzyreligijnych horrorów, np. poprzez przeobrażenia Sanktuarium Fatimskiego w międzywyznaniowe centrum. Już dzisiaj, za osobistą aprobatą Rektora Sanktuarium, dokonuje się tam bezczeszczenia Najświętszego Sakramentu, np. umieszczając na Tabernakulum posążki hinduskich bożków i wznosząc ku nim modlitwy.

## 1. Czym jest Fatima?

Stary Testament wypełniony jest licznymi przykładami, w których Bóg przemawiał przez Proroków ostrzegając swój Lud, a za niesubordynację i ludzką pychę surowo go karząc. Bóg nie wybiera niewiarygodnych świadków. Na dzisiejsze czasy siostra Łucja wraz z błogosławionymi już Franciszkiem i Hiacyntą Marto, byli narzędziem Bożej opatrności mającym podkreślić znane prawdy o zbawieniu dusz oraz pokazać współczesnemu człowiekowi *prawdziwe* drogi ku osiągnięciu pokoju i szczęśliwości na ziemi. Od pierwszego Objawienia 13 maja 1917 roku i podczas następnych sześciu Spotkań z Matką Bożą, pastuszkowie na polach Cova da Iria niedaleko Fatimy otrzymywali wskazówki dla ludzkości ku osiągnięciu wiecznej Radości oraz przestrogi i wizję Piekła, gdzie na zatracenie idą dusze zatwardziały grzeszników.

Objawienie Fatimskie przypomina, że dar życia na ziemi jest tylko drogą, etapem i czasem dokonania wyboru pomiędzy Piekłem a Niebem. Chrystus dał ludzkości jeden Kościół – zbawienny Kościół Rzymsko-Katolicki – i powiedział Apostołom, że „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 5). Przewodnikiem na tej drodze jest właśnie Chrystusowy Kościół, poza którego dobrem *nie ma zbawienia*. Przypomnienie tego dogmatu jest właśnie esencją Przesłania Fatimskiego, które też z tego samego powodu jest odrzucane. Modernistyczna interpretacja tego dogmatu jest niebezpieczeństwem dla dusz, a niebezpieczeństwo to jest potęgowane dezorientacją pasterzy współczesnego Kościoła, dla których takie ‘wartości’ jak tolerancja, równość, humanizm, ekumenizm czy dialogi międzyreligijne stają się ważniejsze niż wołanie o nawrócenie innowierców czy powrót schizmatyków do Kościoła.

Kościół wypowiedział się definitywnie o Objawieniach Fatimskich wydając w 1930 roku orzeczenie jednoznacznie pozytywne. Obok Objawień św. Katarzyny Laboure („Cudowny Medalik” - 1830 rok), La Salette (1846) czy Lourdes (1858), Fatima jest jednym z najdokładniej udokumentowanych i zbadanych przez Urząd Kościoła objawień, choć ze względu na zawarte w Przesłaniu wymagania i ostrzeżenia, staje się ostatnio niewygodna dla wielu współczesnych kościelnych decydentów.

### a. ‘Wspomnienia’ – spisane słowa Maryi

Matka Boża przekazując te prawdy prosiła o nieustanną modlitwę przebłagalną za nasze grzechy. Mała *Lucia* wraz z młodszymi od siebie kuzynami Franciszkiem i Hiacyntą byli wzorami posłuszeństwa i wypełnienia woli Matki Przenajświętszej. Od momentu opuszczenia Fatimy w 1921 i wstąpieniu do klasztoru, siostra Łucja oddała się całkowicie woli Nieba, a życie jej było jednym nieprzerwanym ciągiem pokory, modlitwy i pokuty.

Wypełniając prośbę biskupa Fatimy-Leiria, José Alves Correia de Silva, siostra Łucja w 1941 roku spisuje w klasztorze w Coimbra słowa Matki Bożej, wyjaśniając: „A więc tajemnica składa się z trzech odmiennych części. Dwie z nich teraz wyjawię.”

Lipcowe spotkanie w 1917 roku z Matką Bożą znane jest jako Pierwsza Tajemnica Fatimska i ukazana jest w niej wizja Piekła „*dokąd idą dusze biednych grzeszników*” oraz zapowiedź „*prześladowania Kościoła i Ojca Świętego*”. Matka Boża zapowiada kolejne przyjście i obiecuje pokój, jeśli ludzie nawrócą się, a Ojciec Święty poświęci Rosję.

Jeśli Pierwsza Tajemnica jest pokazaniem kary za grzechy, tak Druga Tajemnica odnosi się do nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi, które „będzie zawsze moją ucieczką i drogą, która mnie prowadzi do Boga” i przekazuje środki uniknięcia tych kar.

13 czerwca 1929 roku, przebywającej w tym czasie w klasztorze w Tuy w Hiszpanii siostrze Łucji, ukazuje się ponownie Matka Boża, wypełniając tym samym swą obietnicę z Pierwszej Tajemnicy, i mówi: „*Nadeszła chwila, kiedy Bóg prosi Ojca Świętego, aby uczynił i zażądał, by razem z nim i w tym samym czasie, wszyscy biskupi całego świata dokonali konsekracji Rosji Memu Niepokalanemu Sercu - obiecując nawrócenie [Rosji] poprzez ten dzień modlitwy i zadośćuczynienia*”.

Obok prośb i ponagieł Matki Bożej, w sierpniu 1931 roku oraz w maju 1936 roku sam Nasz Pan ukazuje się siostrze Łucji przypominając, że Rosja nawróci się tylko wtedy, gdy poświęcona zostanie przez Papieża wraz ze wszystkimi biskupami świata Niepokalanym Sercom Jezusa i Maryi. Siostra Łucja wielokrotnie przypomina o tym wezwaniu swoim biskupom, którzy z kolei przekazują żądanie Papieżowi.

Spisanie słów Maryi, szczególnie Trzeciej Tajemnicy nie było łatwe. Przynaglana przez biskupa Jose da Silva i kanonistę doktora José Galambę<sup>2</sup>, siostra Łucja w Czwartym wspomnieniu z 8 grudnia 1941 roku pisze: „Zaczynam więc moją pracę, żeby spełnić nakaz Waszej Ekscelencji i życzenie dr. Galamby. Z wyjątkiem jednej części tajemnicy, której mi jeszcze nie wolno wyjawić, powiem wszystko. Świadomie niczego nie zataję. Możliwe, że pominę niektóre szczegóły będące bez znaczenia.”

Siostra Łucja spisuje cztery Wspomnienia, w których wyjawia coraz więcej informacji przekazanych przez Matkę Bożą.

Jak pisze znawca Fatimy, brat Frère Michel: „W kilka miesięcy później w swoim Czwartym wspomnieniu [...], [siostra Łucja] zdecydowała się odkryć więcej. Powtórzyła prawie słowo po słowie tekst z Trzeciego wspomnienia, ale po końcowych wyrazach ‘*i przez pewien czas zapanuje na świecie pokój*’ [dodała] nowe zdanie: ‘*Em Portugal se conservara sempre o dogma da fe, etc.*’, co można przetłumaczyć jako: ‘*w Portugalii dogmat wiary będzie zawsze zachowany, etc.*’.”<sup>3</sup>

To końcowe zdanie jest właśnie zapowiedzią, jakby odkrytą częścią Trzeciej Tajemnicy. Wprowadza nas również w Tajemnicę Trzeciej Tajemnicy.

## 2. Papieże wobec Fatimy

Nadana przez Matkę Bożą szczególna rola Papieża w wypełnieniu Jej żądań, z imiennym poświęceniem Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, rozpropagowaniem nabożeństw pierwszych pięciu sobót miesiąca i codziennego odmawiania różańca, stała się trudnym do realizacji zadaniem. W ciągu tych 88 lat i siódmego już pontyfikatu, zamiast spełnienia tych warunków widzimy coraz bardziej oddalający się cel. Dzisiaj jest on już tak odległy, że wydaje się, iż tylko interwencja z Wysoka jest w stanie zatrzęsnać pasterzami i obudzić uspiomych wiernych. Dochodzimy do najjaskrawiej ukazanego momentu historii, w którym eskalacja ludzkich grzechów i toczące się wojny stają wobec obietnicy Matki Bożej: „Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój.” Pokoju na świecie nie widać i nie spodziewamy się go, dopóki życzenia Maryi Panny nie zostaną wysłuchane. Tylko karkołomne i bezbożne rozumowanie dopuszcza, iż z dwóch możliwych wyjść, prośba Maryi została przez wiernych i papieży spełniona.

Jak to możliwe, że minęło prawie 90 lat i żaden z papieży nie zdobył się na skuteczną modlitwę konsekrującą? Jak to możliwe, że od tylu lat odrzuca się najprostszy i najskuteczniejszy środek osiągnięcia pokoju na świecie? Odpowiadając na te pytania, spróbujemy prześledzić stosunek poszczególnych pontyfikatów do Fatimy.

### a. Benedykt XV (1914 - 1922)

Objawienia w Fatimie miały miejsce w trzecim roku pontyfikatu Benedykta XV, w okresie światowych turbulencji i manifestacji masońsko-komunistycznych sił zła. Szalejąca I Wojna Światowa, rewolucja październikowa w Rosji, rewolucja w Meksyku, wzmożona aktywność łóż masońskich – wszystko to wymagało wielkiej uwagi Stolicy Apostolskiej. Benedykt XV jako sprawny dyplomata wielokrotnie podejmował się mediacji, wzywał do zaprzestania walk, apelował o pokój.

Niewysłuchany przez walczące mocarstwa, Benedykt XV ogłasza 5 maja 1917 roku list pasterski, w którym wzywa świat do nieustającej modlitwy do Serca Jezusowego „poprzez wstawiennictwo Niepokalanej Dziewicy Maryi” i dodaje do Litanii Loretańskiej inwokację „Królowo Pokoju, módl się za nami”. Zaledwie w osiem dni później Matka Boża po raz pierwszy ukazuje się pastuszkom w dolinie Cova da Iria, jak gdyby odpowiadając na apel Papieża słowami:

„Odmawiajcie codziennie Różaniec, by uzyskać pokój dla świata i zakończenie wojny.”

Bardzo symboliczny jest fakt, iż w tym samym momencie kiedy Matka Boża ukazuje się w Fatimie, papież Benedykt XV konsekruje w Rzymie biskupa Eugenio Maria Giuseppe Giovanni Pacelli – przyszłego papieża Piusa XII.

Również podczas tego właśnie pontyfikatu miało miejsce niezwykle wydarzenie, znane i opisywane jako „Cud Słońca” albo „Taniec Słońca”. Przy szóstym Objawieniu Maryi, 13 października 1917 roku, nastąpiło przepowiedziane wcześniej nadzwyczajne zjawisko poruszania się Słońca. Trwało ono przez dziesięć minut i obserwowane było

przez zgromadzony, około 70-tysięczny tłum, jak również przez mieszkańców pobliskich wsi i miejscowości oddalonych aż do 40 kilometrów. Ludzie przez cały ten czas wpatrywali się w niezwykle ruchy Słońca, i nie tylko nikt nie ucierpiał od bezpośredniego patrzenia na piękne i łagodne światło, ale po zakończeniu tego cudu, wszyscy zorientowali się, że ich mokre od padającego od kilkunastu godzin deszczu ubrania, są nieskazitelnie czyste i suche. Wielu obserwatorów przeżyło istny szok, wielu niewiernych nawróciło się, a bezbożni musieli przyznać, że byli świadkami czegoś nadzwyczajnego. Jak to ujął jeden z masońskich portugalskich dzienników *O Seculo*: „Słońce zadrżało i wykonało kilka nieprawdopodobnych ruchów nie mieszczących się w ramach praw kosmosu”.

Pontyfikat Benedykta XV trwał do początku 1922 roku i aczkolwiek Papież nie wypowiedział się oficjalnie na temat Fatimy – choć znawcy tematu sugerują, że uczynił to delikatnie w liście do biskupów portugalskich 29 kwietnia 1918 roku – to interesował się Objawieniem. Już 17 stycznia 1918 roku ustanowił diecezję w Fatima-Leiria, a w liście do portugalskich biskupów mówił o Objawieniach w Fatimie jako o “nadzwyczajnej pomocy Matki Bożej” .

Wyrażone przez Matkę Bożą żądanie konsekracji Rosji nie zostało jeszcze spisane, zatem nieznanne było temu pontyfikatowi. Należy jednak dodać, że czasowa zbieżność Objawień Fatimskich i ostrzeżenia Maryi Panny, z pontyfikatem Benedykta XV nie są bez znaczenia: pontyfikat ten dał się poznać jako wyraźny ukłon w stronę liberalnego myślenia i odstępstwo od swego Poprzednika św. Piusa X.

## b. Pius XI (1922 - 1939)

Podczas objawienia 13 lipca 1917 roku, Najświętsza Maryja profetycznie wymienia imię następnego Papieża, mówiąc: „Wojna się zbliża ku końcowi ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna [jeszcze] gorsza”.

Obok niezbędnego nawrócenia grzeszników, Matka Boża precyzuje środek zaradczy i oddaje go w ręce Papieża. Jest nim bardzo konkretne żądanie konsekracji Rosji, po którym „Rosja nawróci się i zapanuje pokój”. Podkreślając rolę Ojca Świętego w uzyskaniu pokoju na świecie, Matka Boża trzykrotnie używa słowa “Ojciec Święty”, mówiąc:

„Zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca św. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczenni, a Ojciec św. będzie miał wiele do cierpienia. Różne narody zginą, na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec św. poświęci Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary...”

Zło rozlewające się na świat było wyraźnie dostrzegane przez Papieży. Papież Pius XI wielokrotnie wypowiadał się przeciwko rewolucjom naruszającym i niszczącym porządek naturalny, ostro krytykując faszyzm i nazizm (m.in. w Encyklice *Mit Brennender Sorge* -1937), lecz również przeciwstawiając się obłędnej ideologii komunizmu. W przypadku pontyfikatu Piusa XI potępienie komunizmu nie nastąpiło jednak natychmiast, gdyż pierwsze ostre publiczne oświadczenie wydane zostało dopiero w 1930 roku. Przed tym, świat obserwował zaangażowanie Watykanu w politykę międzynarodową, niejednokrotnie udzielającego poparcia wątpliwym stronom i interesom. Jednym z przykładów jest zaangażowanie się Piusa XI już na samym początku swego pontyfikatu w proces politycznego uznania Związku Sowieckiego i bolszewickiego rządu, co miało przeogromne reperkusje na zajęcie stanowiska w tej sprawie innych państw. Watykan pragnął uzyskać jakieś *modus vivendi* z sowieckim rządem, lecz świadczyło to bardziej o naiwności Watykanu w tej materii i o wątpliwym doborze doradców<sup>4</sup>. Zdając sobie sprawę z popełnionych błędów, Watykan od lat trzydziestych wzmacnia swe publiczne stanowisko wobec komunizmu.

W swej encyklice *Divini Redemptoris* (1937)<sup>5</sup> papież Pius XI opłakiwał „wszystkie potworności komunizmu” rozpalającego rewolucje w Rosji i w Meksyku oraz „okrucieństwa komunizmu w Hiszpanii”. „Błędy Rosji” – jak nazywa to Matka Boża, czy „Komunizm [który] jest zły w samej swej istocie” – jak określa to papież Pius XI, pochodzą z systemu, który rozpanoszył się wśród narodów Związku Sowieckiego.



„Oskarżamy system, jego twórców i propagatorów, którzy Rosję uznali za najdogodniejszy teren do urzeczywistnienia teorii opracowywanych od dziesiątków lat, by rozpowszechnić je stamtąd po całym świecie.” – stwierdza Papież.

Ojciec Święty dostrzegł wyraźnie, że bezbożne idee, które zalewają świat i uwidaczniają swą destrukcyjną siłę w postaci ogarniającej wiele krajów krwawej rewolucji, pochodzą „z jednego źródła” i były działaniem „rozległej organizacji światowej, jaką jest kierowany z Moskwy komunizm”.

Pius XI zauważał, że okropności, które dokonywały się w tamtym czasie w Rosji, Meksyku i Hiszpanii są naturalnymi owocami systemu pozbawionego wewnętrznych ograniczeń, bowiem:

”Komunizm [...] dopuszcza się bezprawia, gdy na miejsce prawa Bożego, opierającego się na niewzruszonych zasadach sprawiedliwości i miłości, ośmiela się stawiać swój polityczny program partyjny, zrodzony z ludzkiej samowoli i przesiąknięty nienawiścią”.[...]

Ojciec Święty oskarża również polityków, ponieważ:

„Nie byłoby dziś ani komunizmu, ani socjalizmu, gdyby przywódcy narodów nie zlekceważyli w przeszłości nauki i upomnień Kościoła. Chcieli oni na fundamencie liberalizmu i laicyzmu zbudować inne struktury społeczne, które na pierwszy rzut oka wydawały się wielkie i wspaniałe. Wkrótce jednak okazało się, że nie miały one trwałych podstaw i rozpadały się jedne po drugich, jak żałośnie runąć musi wszystko, co nie opiera się na jednym kamieniu węgielnym - Chrystusie.”

Konkludując, Ojciec Święty wzywa wszystkich:

„Starajcie się, Czcigodni Bracia, najusilniej o to, aby wierni nie dali się zwieść. Komunizm jest zły w samej swej istocie i w żadnej dziedzinie nie może z nim współpracować ten, kto pragnie ocalić cywilizację chrześcijańską.”

Widząc wyraźnie zło komunizmu i antychrześcijańskich ideologii, papież Pius XI wyczuwał wielkość objawień fatimskich. Jednak, tak jak Jego poprzednik, oficjalnie nie wypowiedział się o objawieniach, choć uznawał je, dyskretnie wspierał kanoniczny proces i pragnął być informowany o pracach związanych z Fatimą. Podczas audiencji 9 stycznia 1929 roku ofiarował uczestnikom delegacji Kolegium Portugalskiego obrazki z wizerunkiem Matki Bożej Fatimskiej i napisem „Najłaskawsza Matko, zbaw Portugalie!”, pod koniec tego roku poświęcił figurę Matki Bożej Fatimskiej i już w dziesięć lat po Objawieniach, 1 października 1930 roku wydał pozwolenie na pielgrzymki do Fatimy i ustanowił specjalne odpusty.

Oficjalne zatwierdzenie objawień fatimskich miało miejsce na krótko po kolejnym Objawieniu 13 czerwca 1929 roku kiedy to Matka Boża stojąca w obłoku obok Swego Ukrzyżowanego Syna, przekazuje siostrze Łucji, iż „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować [...]”.

13 października 1930 roku biskup Jose da Silva, po ośmioletnim wnikliwym procesie kanonicznym, zatwierdził objawienia w Fatimie „zezwalając oficjalnie na kult Matki Bożej Fatimskiej”, a wkrótce po tym, 13 maja 1931 roku, biskupi portugalscy poświęcili

uroczyście Portugalie. Na owoce konsekracji nie trzeba było długo czekać: Portugalia przeżywa istny renesans życia społecznego i religijnego. W ciągu 10 lat liczba osób duchownych powiększa się czterokrotnie, rozwija się radio, prasa katolicka, koła nieskażonej Akcji Katolickiej rozrastają się w każdej diecezji i parafii. Nowowybrany katolicki premier Antonio Salazar przemienia kraj skazany wcześniej przez masońskie i komunistyczne siły na zagładę; rozwija się gospodarka portugalska, normalnie życie społeczne i polityczne. Dzięki zawierzeniu Portugalii Matce Bożej i wielkiej kampanii modlitewnej i pokutnej całej ludności, cudownie zwyciężone zostają siły zła, które zadały tyle cierpień i uczyniły tyle spustoszeń.<sup>6</sup>

W 1937 roku siostra Łucja przypomina Papieżowi poprzez swego biskupa José da Silva o konieczności konsekracji Rosji. Biskup da Silva w liście do Papieża pisze: „Zakonnica prosi mnie, aby poinformować Waszą Świątobliwość, że według objawienia z nieba, dobry Bóg obiecuje zakończyć prześladowania w Rosji, jeśli Wasza Świątobliwość raczy dokonać i nakaże to wszystkim biskupom katolickim – uroczystego i publicznego aktu zadośćuczynienia i poświęcenia Rosji Najświętszym Sercom Jezusa i Maryji oraz zatwierdzi i zaleci praktykę wynagradzającą pierwszych pięciu sobót miesiąca .”

Niestety, pontyfikat Piusa XI dwukrotnie, w 1930 i 1937 roku – posiadając już pełną wiedzę i świadomość roli Ojca Świętego w wypełnieniu żądań Matki Bożej – nie dokonał konsekracji Rosji.

W wyniku wyczerpania organizmu posługą Kościołowi i walką z siłami zła, wypełnioną prośbami o pokój i mediacjami dyplomatycznymi, pontyfikat Piusa XI kończy się na dwa dni przed przygotowywaną na 12 lutego 1939 roku kolejną odezwą do świata o pokój, tym razem szczególnie adresowaną do przywódców włoskich. A ci, tak jak Mussolini, odwróceni od praw Bożych i szykujący Europie gehennę, na znak protestu nie złożyli Papieżowi nawet honorów pogrzebowych...

Mimo znaczących osiągnięć i mimo wspierania oficjalnego zatwierdzenia Objawień Fatimskich, pontyfikat Piusa XI nie wypełnił prośby Matki Bożej o konsekrację Rosji. Zadanie to staje się tym pilniejsze dla Jego następcy.

**b. Pius XII (1939 - 1958)**

W najszybszym konklawe w historii, biskup Eugenio Pacelli wybrany zostaje nowym Papieżem i przybiera na znak ciągłości i respektu do swych poprzedników imię Piusa XII. Konsekrowany w dniu objawień fatimskich, od pierwszych dni swego pontyfikatu Pius XII związany jest z Fatimą i tak zresztą sam siebie określa, jako „Papież Fatimski”. Niestety, nie zawsze przeważa pełne zrozumienie Przesłania. Cały czas nie widać posłuchu wiernych i wypełnienia żądań Matki Bożej.

W marcu 1939 roku sam Chrystus ukazuje się siostrze Łucji i po raz kolejny prosi o rozpowszechnienie i ustanowienie pierwszych sobót miesiąca ku czci Niepokalanego Serca Maryi. W czerwcu tegoż roku siostra Łucja pisze do swego spowiednika, ojca Aparicio, że „Bóg w swym gniewie podniesie Swe Ramiona miłosierdzia i pozwoli, by świat był karany. Będzie to kara jakiej nie było w przeszłości. Straszna. Straszna”. W niecałe trzy miesiące później Hitler ze Stalinem napadają na Polskę i Europę ogarnia przepowiedziana, okropna wojna.

Równy rok po rozpoczęciu wojny, siostra Łucja pisze kolejny list do Papieża, przypominając o prośbie Maryi Panny dotyczącej konsekracji Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. List pozostaje bez odpowiedzi. Wkrótce potem, biskup Ferreira z Gurza prosi siostrę Łucję o ponowne napisanie listu do Papieża, jednak prośba ta staje się dla siostry Łucji kłopotliwa, gdyż sugeruje się jej, że powinna napisać o prośbie konsekracji *świata* jedynie ze *wspomnieniem* Rosji. Nie mogąc zmusić się do takiego zmienienia słów i intencji Maryji, siostra Łucja pisze list z wyraźną prośbą o konsekrację Rosji, jednak biskup Ferreira wraz z biskupem da Silva *żądadają* od siostry Łucji zmiany treści listu. Nieco zmieniony list biskupi przerabiają sami raz jeszcze i dopiero w takiej wersji ‘list siostry Łucji’ trafia do rąk Papieża. Z pewnością biskupi działali w dobrych intencjach widząc papieża Piusa XI, który dwukrotnie, mając ku temu sposobność, nie dokonał konsekracji Rosji oraz sprawującego władzę Piusa XII, który nie spieszył się z tym aktem i sądzili, iż złagodzenie warunków konsekracji przybliży samą możliwość jej wypełnienia.

W sierpniu 1941 roku siostra Łucja kończy swoje trzecie Wspomnienie, które zostało po raz pierwszy opublikowane 13 października 1942 roku. W tym samym dniu ma miejsce ważne wydarzenie: Papież Pius XII w radiowym przemówieniu do Portugalczków zawiera Niepokalanemu Sercu Maryi cały świat. Niestety, mimo tego ważnego aktu, Papież nie wspomina o Rosji, przez co siostra Łucja w rozmowie z biskupem da Silva stwierdza, że aczkolwiek Bóg aprobeje ten akt, to jednak jest on niewystarczający i że konwersja Rosji w jego wyniku nie nastąpi.

Pod koniec 1941 roku siostra Łucja pisze swoje czwarte Wspomnienie kończące się wielce kluczowym zdaniem ‘*w Portugalii dogmat wiary będzie zawsze zachowany, etc*’, będące wprowadzeniem do Trzeciej Tajemnicy.

Latem 1943 roku siostra Łucja zapada na ciężką, kończącą się infekcją chorobę i obawiając się najgorszego, biskup da Silva nalega na spisanie Trzeciego Sekretu. Siostra Łucja miesiącami nie jest w stanie wypełnić tej prośby, a przyczyna - jak twierdzi - „nie jest naturalna”. W październiku biskup da Silva zamienia więc prośbę na żądanie. Dnia 2 stycznia 1944 roku Matka Boża ponownie objawia się siostrze Łucji, co rozwiewa jej wątpliwości dotyczące spisania treści Trzeciej Tajemnicy. Klęcząc przed Najświętszym

Sakramentem w kaplicy klasztoru w Tuy – w tym samym miejscu gdzie w 1929 roku ukazała się Matka Boża z ukrzyżowanym Chrystusem – siostra Łucja spisuje Trzecią Tajemnicę. W tydzień później informuje o tym biskupa da Silva: „Napisałam to, o co mnie [Wasza Eminencja] prosiła; Bóg próbował nieco mojej cierpliwości, ale oto jest Jego życzenie: [treść] znajduje się w zalepionej kopercie, która jest w notatnikach.”

Nie zawierając przygodnym posłańcom, siostra Łucja czeka aż do sprzyjającej okazji na dostarczenie listu biskupowi da Silva, który otrzymuje go dopiero latem 1944 roku. Będąc już w posiadaniu listu i mając takie prawo i możliwość, biskup da Silva nie otworzył jednak koperty i do końca życia nie poznał treści Trzeciej Tajemnicy. Próbował przekazać list Watykanowi, lecz otrzymał odpowiedź, iż list z Tajemnicą powierzony w ręce lokalnego biskupa, powinien tam pozostać. Biskup da Silva włożył zatem kopertę otrzymaną od siostry Łucji w jeszcze jedną kopertę, zalakował zewnętrzną kopertę woskiem i umieścił nań napis:

„Koperta ta ze swoją zawartością ma być przekazana po mojej śmierci Jego Eminencji Don Manuel, Patriarsze Lizbony. Leiria, 8 grudnia 1945 roku,  
Jose, biskup Leiria”

- **Pius XII wobec totalitaryzmów**

Silny pontyfikat Piusa XII, który zaczął się w najtrudniejszych momentach XX wieku, musiał sprostać wielu, często wykluczającym się elementom zależności międzynarodowych. Wielkim wyzwaniem stało się zajęcie stanowiska wobec ataku Hitlera na Związek Sowiecki. Niemieckie i rosyjskie siły zła, które wspólnie niszczyły kontynent europejski, poróżnione stanęły w 1941 roku naprzeciw siebie i dotychczas dość jasny obraz dwóch współdziałających ze sobą systemów antyludzkich, zatarł się. Wobec tak trudnej sytuacji Pius XII skierował swą politykę ku umiarkowanej sympatii do nowej ofiary Niemiec, i chociaż nie powinno dopatrywać się w tym odwrócenia pozycji Watykanu przeciwko komunizmowi, to jednak nie słyhać było już gromkich słów pod adresem systemu, który „jest zły w samej swej istocie”. Brnąc obranym kierunkiem politycznego poparcia ofiary Niemiec i wciągnięty w diaboliczną grę „zachodnich demokracji”, Pius XII dał ciche przyzwolenie biskupom amerykańskim na „rozwodnienie” ostrych słów swego poprzednika zawartych w Encyklice *Divini Redemptoris*, co spowodowało wycofanie sprzeciwu – wpływowych wtedy – katolików amerykańskich i zgodę Kongresu na udzielenie przez USA pomocy Rosji. O swej polityce Papież sam stwierdził pisząc w liście do amerykańskiego ambasadora Myron Tylor:

„Na prośbę Prezydenta Roosvelta, Watykan odstąpił od wszelkich polemik przeciwko reżimowi komunistycznemu, ale ta cisza zważająca na naszych sumieniach nie została zrozumiana przez liderów sowieckich, którzy kontynuują prześladowania Kościoła i wiernych w ZSSR i w krajach okupowanych przez wojska Armii Czerwonej. Niech Bóg sprawi, by pewnego dnia Wolny Świat nie żałował mego milczenia.”<sup>7</sup>

Skutki polityki wycofującej krytykę komunizmu, a w ten sposób i – czy to cichego czy też bardziej jawnego – poparcia jednej strony, okazały się w sumie smutne. Rosja nie tylko zwyciężyła wojnę, ale rozszerzyła swe wpływy rozlewając błędy na kraje Europy

środkowo-wschodniej, które na lata oddane zostały we władanie komunistycznej tyranii. Obawy Papieża spełniły się i tzw. Wolny Świat ma prawo żałować milczenia Piusa XII wobec komunizmu.<sup>8</sup> Mimo zatem wielkich osiągnięć pontyfikatu Piusa XII, zrezygnowanie z pryncypiów i włączenie się w wątpliwe geopolityczne rozgrywki, można uznać za Jego słabość. Choć zabrzmi to niepoprawnie dla wielu uszu, ale czyż postawa Piusa XII, w sumie kolaborującego z Aliantami – którzy niszcząc zło nazimu popierali inne, jeszcze większe zło: komunizm – oraz kooperującą z nimi Rosją, nie jest odejściem od jednoznacznych słów Piusa XI ostrzegającego, że cywilizacja chrześcijańska *nie może* być ocalona przy kolaboracji z komunizmem? Z pewnością trudno jest jednoznacznie ocenić pontyfikat Piusa XII, ale wypadkowa Jego działań na politycznej scenie okresu wojny w odniesieniu do problemu komunizmu, może być uznana za porażkę.

To odejście od nazywania rzeczy po imieniu było nie tylko wynikiem obrania przez pontyfikat Piusa XII określonego kierunku w wielce skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, ale i efektem bardzo konkretnych działań pewnej wpływowej osoby z najbliższego otoczenia papieskiego w Watykanie, jednego z najbardziej zaufanych współpracowników, który zwyczajnie zdradził swego przełożonego. Chodzi oczywiście o podsekretarza papieża Piusa XII, Monsignore Giovanni Battista Montini, czyli przyszłego papieża Pawła VI, którego destrukcyjne działania nie omieszkamy przypomnieć za chwilę.

Jak wiemy, II Wojna Światowa zakończyła się klęską jednego z rozpoczynających tę wojnę totalitaryzmów i zwycięstwem drugiego. Powojenny „Nowy porządek światowy” miał być zbudowany na podstawie systemów demokratycznych, których wewnętrzna i systemowa słabość znana jest od czasów starożytnych filozofów. Mimo tego, papież Pius XII przyłączył się do umacniania demokracji na świecie i razem z innymi przywódcami (Churchillem, Rooseveltem, ale i Stalinem, który również głosił demokrację, choć w innym wydaniu), w pewnym stopniu przyczynił się do powszechnego wprowadzenia systemu będącego łatwiejszym łupem błędnych ideologii.

A błędne ideologie rozwijały się bez umiaru. W powojennej Rosji zintensyfikowały się prześladowania resztki katolików – co czynione było, warto o tym pamiętać i przypominać - przy pomocy i często rękami przywódców ‘kościół’ prawosławnego, którego patriarchowie byli zwykłymi i podłymi agentami KGB. W innych oddanych we władanie komunizmu krajach, rozpoczęły się zarówno powszechne prześladowania społeczeństwa, jak i brutalne akcje skierowane przeciwko duchownym katolickim. Władze na Węgrzech aresztowały i torturowały kardynała Mindszenty’ego. Podobnym represjom – zakończonym śmiercią w więzieniu – poddany zostaje arcybiskup Stepanic w Chorwacji.

Odbiegając w tym momencie nieco do głównego tematu, zahaczę jeszcze o sytuację w Polsce w powojennym okresie pontyfikatu Piusa XII. W Kraju zaistniała bowiem nieco dziwna sytuacja, gdyż kardynał Stefan Wyszyński wszedł w robocze porozumienie z władzami komunistycznymi, w wyniku czego prześladowania katolików i przywódców Kościoła w Polsce były bardziej umiarkowane niż w innych krajach okupowanych przez rządy komunistyczne. I można by wykrzyknąć: Dzięki Bogu stopień nękania był

mniejszy!. Ale... Ale fakt pozostaje faktem, że prowadząc rozmowy uczyniono to *wbrew* intencjom Piusa XII i poprzednich papieży. Zaledwie kilkanaście lat wcześniej papież Pius XI wołał: „Komunizm jest zły w samej swej istocie i w żadnej dziedzinie nie może z nim współpracować ten, kto pragnie ocalić cywilizację chrześcijańską”, a tutaj, na oczach Piusa XII następowała w Polsce jakaś umowa pomiędzy komunistami a Kościołem, zamazująca różnice i wprowadzająca relatywizm w odbiorze rzeczywistości. Umowa ta wpłynęła na kształtowanie się całych pokoleń Polaków w Kraju – aż po dziś dzień – i właśnie w takiej atmosferze wzrastała świadomość katolików, którym dane było skupiać się jedynie wokół takich tworów neokatolicyzmu jak *Znak*, *Pax*, *Tygodnik Powszechny* czy koła *KiKu*. A twory te nadawały ton całemu Kościołowi w Polsce, razem ze wzrastającymi na znaczeniu modernistycznymi nurtami reprezentowanymi przez biskupa, a później kardynała Karola Wojtyłę, który właśnie te i tylko te instytucje wspierał.

Być może wyciągając wnioski ze swego stanowiska z lat wojny, a także widząc poczynania niektórych biskupów polskich, Papież Pius XII już po wojnie nawoływał, aby nie zadawać się z komunizmem nawet „z samego szacunku dla nazwy Chrześcijaństwa”, a dialogi z komunizmem i „[takie] taktyki powinny zostać zaprzestane, ponieważ – tak jak ostrzegali Apostołowie – jest rzeczą niedorzeczną aby przy jednym stole zasiadał Bóg i Jego wrogowie.” Mimo tego, kardynał Wyszyński, a później w jeszcze większym stopniu kardynał Wojtyła, współpracowali z twórcami i realizatorami reżimu. Dokładnie dlatego Watykan spoglądał w tamtych latach na poczynania przywódców Kościoła w Polsce z zakłopotaniem i podejrzliwością. Wkrótce miało się to jednak zmienić: podejrzane działania stały się wzorem do naśladowania, słabości stały się cnotami, gdy zainicjowane przez papieża Jana XXIII przemiany nadały nurtom neomodernistycznym w Kościele decydujące znaczenie.

- **Próby Piusa XII wypełnienia żądań Fatimskich i przeciwnicy Przesłania**

W początkowym okresie powojennym „Papież Fatimski” umacniał swe oddanie Matce Bożej. W 1949 roku zaaprobował rozpoczęcie prac nad zbieraniem materiałów do procesu beatyfikacyjnego Franciszka i Hiacynty, a błogosławiąc działaniom *Błękitnej Armii NMP*, organizacji propagującej Przesłanie Fatimskie powiedział, że „Okres wątpliwości wobec Fatimy już minął. Nadszedł czas na działanie.”

W sierpniu 1950 roku Pius XII wydaje wielką Encyklikę *Humani Generis* będącą kolejnym ostrzeżeniem przeciwko wzrastającym podskórnie w Kościele nurtom neomodernistycznym i coraz jawniej podnoszącym głowę teologom herezji. Wkrótce po tym, w święto Wszystkich Świętych Kościół przeżywa wielkie wydarzenie ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Świat oczekiwał teraz od Papieża wypełnienia żądań Matki Bożej i konsekracji Rosji. Pius XII odnawia więc akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryji, wydając 7 lipca 1952 roku list *Sacro vergente anno*, w którym padły słowa: „poświęcamy cały rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Dziewicy Matki Boga, tym razem także, w szczególny sposób, oddając i poświęcając wszystkie narody Rosji Jej Niepokalanemu Sercu.”

I choć Rosja wymieniona została po raz pierwszy w modlitwach papieskich, to konsekracja z 1952 roku, tak jak i poprzednia sprzed 10 lat, nie stanowiła wypełnienia żądań Matki Bożej, co siostra Łucja od razu wskazała w prywatnej korespondencji.

Akt poświęcenia dokonany w takiej formie i w taki sposób nie stanowił wypełnienia warunków konsekracji z czterech powodów: 1. Matka Boża żądała wymienienia *jedynie* Rosji, a nie umieszczenia jej obok całego świata, wszystkich narodów czy rodzaju ludzkiego; 2. W modlitwę konsekracyjną nie włączyli się biskupi, a wynikało to z tej prostej przyczyny, że nie zostali do tego przez papieża zaproszeni; 3. Konsekracja sformułowana została zbyt ogólnikowo i nie zawierała niezbędnego wołania o powrót do Jedynego Prawdziwego Kościoła, wołania skierowanego do ‘kościola’ prawosławnego o nawrócenie z drogi schizmy; 4. Nie wymieniono w akcie konsekracyjnym pierwszych sobót miesiąca jako przykazanych środków na zadośćuczynienie.

Mimo swych braków, list konsekracyjny *Sacro vergente anno* stanął zbyt blisko wypełnienia żądań Matki Bożej i z tego powodu neomodernistyczny establishment poczuł się zagrożony. Stwierdza o tym austriacki Jezuita, ojciec Joseph Schweigl po powrocie z Portugalii gdzie przeprowadzał rozmowy z siostrą Łucją jako specjalny wysłannik Piusa XII<sup>9</sup>, pisząc: „wiele środowisk jest przeciwnych możliwości takiej konsekracji”.

W tym momencie warto skupić się nad tym problemem i przypomnieć kto stał w szeregach podkopujących mury Kościoła.

Obok oczywistych i znanych wrogów (masoneria, komuniści), którzy atakując z zewnątrz nie zaniedbywali stopniowego przenikania do wnętrza Kościoła, wiodącą rolę w samym Kościele odgrywali rozszerzający swe wpływy neomodernistyczni teologowie, duchowni i hierarchowie. Pierwszym neomodernistycznym ‘ekspertem Fatimy’ był flamandzki Jezuita Edouard Dhanis – mierny analityk i jeszcze słabszy znawca zagadnień Maryjnych. Jego pierwsza, wydana już w 1945 roku książka pt *O Objawieniach i Sekrecie Fatimskim: Uwagi krytyczne*, rozgranicza Objawienia na dwa etapy: ‘Fatimę I’ obejmującą Objawienia 1917 roku, które – według Dhanisa – *mogą* (jedynie: „mogą”) być uznane za autentyczne, i ‘Fatimę II’ obejmującą Objawienia siostry Łucji przekazane w jej pamiętnikach i Wspomnieniach, które mają być niczym innym tylko jej osobistymi wymysłami. Atakując siostrę Łucję ojciec Dhanis nie przebierał w słowach, nazywając Objawienia „nieświadomymi wymysłami” czy wręcz „halucynacjami”. Stosując tak jednoznaczne określenia ojciec Dhanis nie tylko nie zadbał o udowodnienie swoich tez, ale prace pisał na podstawie bardzo ubogich materiałów źródłowych i ani razu nie spotkał się z siostrą Łucją (w przeciwieństwie do innych wybitnych znawców zagadnienia).

Nienawidząc Przesłania Maryjnego, a tym samym zatrzymania rozlewających się na świat błędów Rosji, na krótko przed ogłoszeniem listu papieskiego *Sacro vergente anno*, ojciec Dhanis pisał do Ojca Świętego, że „praktycznie niemożliwe jest dokonanie takiej konsekracji” bez zgody władz sowieckich i ‘kościola’ prawosławnego. Ojciec Dhanis stał się więc przykładem prominentnych postaci wewnątrz Kościoła, postaci pozbawionych wiary w Przesłanie Maryjne, wykazujących charakterystyczne sympatie do systemu sowieckiego oraz cechujących się zaawansowaną alergią do Tradycji Kościoła.

O alergii tej świadczy fakt, iż obok swego zainteresowania Fatimą, ojciec Dhanis ‘zasłynął’ również wkładem w prace nad tzw. Katechizmem Holenderskim (*De Nieuwe Katechismus*) wydanym w Utrechcie w 1966 roku, który (obok powstałego w tym

samym czasie tzw. Katechizmu Francuskiego – oba jako owoce teologii nowego posoborowego Kościoła), jak celnie ujął to ks. prof. Michał Poradowski:

„Neguje istnienie aniołów, diabła, sakramentu kapłaństwa, rzeczywistej obecności Chrystusa Pana w Eucharystii, a przede wszystkim dwóch natur: boskiej i ludzkiej w osobie Chrystusa Pana. Katechizm francuski, zwany *Pierres vivantes* (1982), oczywiście bez aprobaty Stolicy Apostolskiej, jest całkowicie zeświecczony: Matka Boża jest zwykłą Maryją; Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest tylko "przeżyciem" wspólnoty chrześcijańskiej w Jerozolimie; Wniebowstąpienie jest tylko "obrazem alegorycznym"; Eucharystia jest tylko wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy, itd.”<sup>10</sup>

Nic dziwnego, że takie podejście do Kościoła i Objawienia Fatimskiego umożliwiło Dhanisowi zrobienie szybkiej kariery – oczywiście po śmierci Piusa XII i przy wielkim poparciu neomodernistów. Jednym z poręczycieli był Monsignore Montini, przyszły papież Paweł VI. Tak więc już w 1962 roku ojciec Dhanis zostaje konsultorem Świętego Oficjum (alergia do Tradycji sięga nawet nazewnictwa: Święte Oficjum przemienione zostało przez papieża Pawła VI w 1965 roku na 'Kongregację Nauki Wiary'), w rok później zostaje rektorem prestiżowego Uniwersytetu Gregoriańskiego, podczas obrad Soboru Watykańskiego II zostaje doradcą (*Peritus*) i członkiem soborowej Komisji Teologicznej, a w 1967 roku Paweł VI mianuje go specjalnym sekretarzem pierwszego Synodu Biskupów.

Przeskakując nieco w czasie, widzimy na jakich to podstawach i cytując jakich teologów opiera się ogłoszony przez Watykan w 2000 roku tekst, przedstawiany jako 'Trzecia Tajemnica Fatimska', jeśli jedynym ekspertem, którego wspomniano był właśnie ojciec Eduard Dhanis. Kardynał Joseph Ratzinger nazywa w Komentarzu Teologicznym ojca Dhanisa „wybitnym znawcą tego [Fatimy] zagadnienia”.

Brak wiary w Objawienie Fatimskie jest bezpośrednim wynikiem przyjęcia pewnej filozofii propagowanej przez neomodernistycznych myślicieli. Jednym z przyjaciół ojca Dhanisa był Monsignor Montini, a obaj byli wielbicielami francuskiego teologa, profesora Jacques'a Maritain, mającego swymi pracami wielki wpływ na ludzi Kościoła w XX wieku. „Jestem uczniem [wyznawcą] Maritain i będę nazywał go moim nauczycielem [Mistrzem]” – głosił Monsignore Montini już jako papież Paweł VI.

Maritain, pisząc quasiortodoksyjne prace, w głębi serca zaprzeczał dogmatom, np. wiecznej karze piekła (z którego, według niego, na końcu i sam Szatan miałby być 'wybawiony')<sup>11</sup>, czy też – jak podchwycił to amerykański teolog-dysydent ojciec John Courtney Murray – zgadzał się ze zburzeniem dogmatu *Extra Ecclesia nulla est salus* "Nie ma zbawienia poza Kościołem" i zastąpienie go 'bardziej demokratycznym' – "Nie ma zbawienia poza Prawdą", co stało się etapem do włożenia Kościoła w worek innych religii, które też przecież chcą posiadać „Prawdę”. Sympatyk „czerwonych ruchów chrześcijańskich” we Francji, „księży-robotników” i całego powojennego nurtu chrześcijańskich-demokratów – będącego narzędziem wykorzystania chrześcijaństwa do wprowadzania liberalizmu jako nowego systemu społecznego – Maritain widział rozwiązanie problemów współczesnego świata w kreatywności Człowieka. Epatował się wielkością Człowieka, który sam poradzi sobie ze swoimi problemami jako jednostka, grupa społeczna czy rasa ludzka. Jako intelektualny promotor procesu „demokratyzacji



Kościola”, zyskał sobie dodatkowych wielbicieli u posoborowych specjalistów od liberalizacji czyli demontażu Kościoła. „Humanizm!”, czy też „Humanizm Chrześcijański!” – oto hasła Maritain i tym samym posoborowego Kościoła. To również robocze motto i ostatniego pontyfikatu, do czego jeszcze dojdziemy.

- **„Nie później niż w 1960 roku”**

Zdając sobie z pewnością sprawę z niepełnej konsekracji dokonanej w lipcu 1952 roku, Papież Pius XII wysłał kardynała Alfredo Ottaviani, Prefekta Świętego Oficjum do klasztoru w Coimbra celem przeprowadzenia rozmów z siostrą Łucją. Rozmowa przeprowadzona 17 maja 1955 dotyczyła głównie Trzeciej Tajemnicy, a na pytanie Kardynała kiedy Trzecia Tajemnica powinna zostać ujawniona, siostra Łucja powiedziała, że „nie później niż w 1960 roku”. Kardynał Ottaviani spytał się dlaczego właśnie wtedy, na co siostra Łucja odpowiedziała: „Ponieważ wtedy będzie to jaśniejsze” (portug. *mais claro*). Gdy kard. Ottaviani nalegał na wyjaśnienie dlaczego mamy czekać do 1960 roku, uzyskał odpowiedź: „Ponieważ Najświętsza Dziewica tego sobie życzy”.<sup>12</sup>

Trzeba pamiętać, że rok 1960 był wielokrotnie przywoływany przez siostrę Łucję jako ostatni termin ujawnienia Trzeciej Tajemnicy. Zaraz po przekazaniu Tajemnicy biskupowi da Silva w 1944 roku i po przekonaniu się, że nie zamierza on jej przeczytać („Nie jest moim obowiązkiem włączanie się w tę sprawę. Sekret Nieba nie jest dla mnie i nie zamierzam obciążać siebie taką odpowiedzialnością”<sup>13</sup>), siostra Łucja wymogła przyrzeczenie, by koperta z Sekretem była – jak wspomina ksiądz kanonik Galamba – „definitywnie otwarta oraz [treść] przeczytana dla świata, albo w momencie jej [siostry Łucji] śmierci, albo w 1960 roku, którekolwiek nastąpi wcześniej.”

Podobnie Patriarcha Portugalii, kardynał Carejeira respektując życzenia Matki Bożej publicznie przyrzekł w 1945 roku, iż koperta z Sekretem „będzie otwarta w 1960 roku”. W miarę zbliżania się tej daty, świat oczekiwał ujawnienia Trzeciego Sekretu. Niestety, nie doczekał się.

Przełomowy rok 1960 poprzedzony został zwrotem Watykanu w stosunku do Objawienia a szczególnie Trzeciego Sekretu. Jeśli nawet w 1955, a tym bardziej w 1944 roku Watykan nie wyrażał zainteresowania posiadaniem koperty z Sekretem, tak z początkiem 1957 roku Święte Oficjum zażądało przekazania wszystkich notatek siostry Łucji, a „przede wszystkim Tajemnicę”. Nieznane są jeszcze dzisiaj wszystkie dokumenty dotyczące motywów tego zwrotu, ale można niemal mieć pewność, iż Watykan chciał po prostu przejąć w swoje ręce kontrolę nad ujawnieniem Sekretu i zapobiec ujawnieniu go przez biskupów portugalskich<sup>14</sup>.

Gdy Watykan poprzez nuncjusza papieskiego w Lizbonie Monsignore Cento zażądał przekazania Sekretu, biskup da Silva zlecił ten proces swemu pomocnikowi, biskupowi Joao Venancio. Po dwukrotnym odmówieniu przez biskupa da Silva przeczytania Sekretu, biskup Vanancio, kiedy był sam, wziął zalakowaną kopertę pod silne światło żarówki i, jak stwierdza bp da Silva:

„W dużej kopercie biskupa [da Silva] zobaczył mniejszą kopertę siostry Łucji, a wewnątrz tej [mniejszej] koperty zwykłą kartkę papieru z marginesami po obu

stronach wielkości  $\frac{3}{4}$  centymetra. Zadał sobie trud zapisania wymiarów wszystkiego. Zatem [wiemy, że], ostatnia część Tajemnicy Fatimskiej została zapisana na małej kartce papieru.”<sup>15</sup>

Przypomnienie tego zapisku jest niezwykle istotne, gdyż – wraz z innymi dokumentami, do których jeszcze dojdziemy – pokazuje, iż Trzecia Tajemnica zapisana została na *jednej małej kartce papieru*, co kłóci się z ujawnioną przez Watykan w 2000 roku ‘Trzecią Tajemnicą’, której treść mieści się aż na czterech stronach<sup>16</sup>.

Wkrótce po tym, biskup Venancio osobiście dostarczył zapiski siostry Łucji nuncjuszowi papieskiemu w Lizbonie, które dotarły do Watykanu 16 kwietnia 1957 roku i przekazane zostały bezpośrednio Piusowi XII. Papież umieścił kopertę i zapiski w małym drewnianym sejfie swego apartamentu. Wszelkie dotychczas znane informacje wskazują, że do tego sejfu noszącego napis *Secretum Sancti Officii* (*Tajemnica Świętego Oficjum*), Pius XII po Sekret nigdy nie sięgnął i nigdy go nie poznał<sup>17</sup>.

Pod koniec swego pontyfikatu Pius XII rzadko wypowiadał się o Fatimie, a siostra Łucja czekała, niecierpliwie czekała na spełnienie żądań Matki Bożej przez Ojca Świętego. Czekala przede wszystkim sama Matka Boża i Jej Syn.

- **Tymczasem w Tuy...**

Tymczasem w klasztorze w Tuy 26 grudnia 1957 roku meksykański ksiądz Augustine Fuentes przeprowadził rozmowy z siostrą Łucją<sup>18</sup>. Ksiądz Fuentes przygotowujący się do procesu beatyfikacyjnego pastuszków fatimskich Hiacynty i Franciszka jako postulator tego procesu miał okazję przeprowadzenia swobodnej (i najdłuższej z przeprowadzonych przez kogokolwiek) rozmowy z siostrą Łucją. W niecały rok później na konferencji w domu misyjnym w Guadalupe przekazał wypowiedziane podczas spotkania słowa siostry Łucji, która powiedziała m.in.:

„Ojcze [Fuentes], Najświętsza Dziewica Maryja jest bardzo smutna, ponieważ nikt nie zwraca uwagi na Jej Przesłanie, nikt: tak ci dobrzy jak i ci źli. [...] Uwierz mi, ojcze, że Bóg ukaze świat i uczyni to w sposób straszny. Kara z Nieba jest nieunikniona”.

„Powiedz mi ojcze [Fuentes], ile czasu zostało do 1960 roku? Będzie to bardzo smutne dla wszystkich, wcale nie radosne, jeśli przedtem świat nie będzie się modlić i pokutować. Nie mogę przekazać [teraz] więcej szczegółów, ponieważ jest to cały czas objęte tajemnicą [...] Jest to Trzecia Tajemnica Przesłania Naszej Pani, która pozostanie sekretem aż do 1960 roku.”

Podczas całej rozmowy siostra Łucja boleje, że nikt, nawet ci dobrzy nie chcą słuchać Matki Bożej. I nawet Papieżu nie chcą wypełnić Jej prośby... Siostra Łucja ostrzega, że:

„Szatan jest w nastroju, by rozpocząć decydującą walkę przeciwko Najświętszej Dziewicy. A ponieważ zna to co najbardziej obraża Boga, w krótkim czasie zawładnie dla siebie największą liczbę dusz. Czyni on to wszystko, by zawładnąć

[przede wszystkim] duszami konsekrowanymi dla Boga, ponieważ w ten sposób doprowadzi do upadku dusz wiernych opuszczonych przez swoich [duchowych] przywódców, przez co tym łatwiej będzie mógł nimi zawładnąć”.

Wypowiedzi siostry Łucji podczas rozmowy z księdzem Fuentes były kwintesencją całego Przesłania Fatimskiego i wkrótce po opublikowaniu rozmowy rozpoczęła się nagonka na księdza Fuentes. Z kurii w Coimbra wyszedł anonim (autor nigdy nie ujawnił się) oskarżający ks. Fuentes o manipulację, przekręcanie faktów i wymyślenie fragmentów rozmowy. Siły antyfatimskie były już wtedy na tyle wielkie, iż potrafiły odebrać księdzu Fuentes pozycję postulatora procesu beatyfikacyjnego. Najwięksi badacze Fatimy, jak ojciec Alonso, a nawet następca ks. Fuentes, postulator ojciec Luis Kondor, twierdzą zgodnie, iż rozmowa z siostrą Łucją była w pełni prawdziwa<sup>19</sup>. Natomiast kłamstwo wyszło właśnie z kurii biskupiej, gdzie antyfatimskie moce nie tylko przypisywały manipulacje księdzu Fuentes, ale nawet posunęły się do sfabrykowania oburzenia jakie miała wyrazić siostra Łucja (List zdemaskowano później jako jawne fałszerstwo). Innymi słowy, ci co oskarżali o kłamstwo, sami go tworzyli i posługiwali się nim. I często czynią po dziś dzień.

- **Odejście Piusa XII**

Papież Pius XII odszedł 9 października 1958 roku pozostawiając po sobie wiele sprzeczności wokół swojej osoby. Z jednej strony widzimy wielkie osiągnięcia pontyfikatu<sup>20</sup>, jak wydanie Encykliki *Humani Generis*, kanonizację największego Papieża ostatnich czasów – świętego Piusa X, oraz proklamowanie dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a w sferze polityki bezpieczne przeprowadzenie Kościoła przez burzliwe lata wojny i wzmocnienie autorytetu Kościoła wielką pomocą udzielaną osobom represjonowanym, szczególnie Żydom, lecz z drugiej widzimy niezrozumiałe inklinacje neomodernistyczne. Do nich należy zaliczyć otaczanie się lewicowcami (np. biskupami Giovanni Montini, Agostino Bea czy Annibale Bugnini) mającymi ogromne wpływy na politykę Watykanu i sterowanie Kościołem, wprowadzenie innowacji liturgicznych (Mszy św. wieczorne, umożliwienie żonatym pastorom otrzymanie sakramentu kapłaństwa, rozluźnienie wymagań dotyczących otrzymania Sakramentu Eucharystii, itp.), a na arenie politycznej umacnianie demokracji (np. poprzez popieranie dekolonizacji krajów afrykańskich, które stały się przez to żerem komunistycznych ideologii, co doprowadziło do wielkich bratobójczych wojen i w sumie degradacji ludności).

Ta zagadka Piusa XII może być wytłumaczona po części Jego osobowością: był człowiekiem niezwyklej inteligencji i w ułamku sekundy potrafił – jak wytrawny szachista – ocenić skutki każdego ruchu i przewidzieć efekt każdej decyzji. Jak ocenia kard. Domenico Tardini, przyjaciel Papieża i autor biografii *Pio XII*, ta cecha była też paradoksalnie Jego słabością, a spotęgowane zostało to „łagodnością temperamentu i nawet pewną nieśmiałością”. Pius XII „nie był typem walczącym i preferował raczej samotność, a naturalna Jemu cecha spokoju nie usposabiała do walki ‘twarzą w twarz’”. Wymagający od siebie<sup>21</sup>, nie zawsze potrafił wymagać od innych i kto wie czy nie te

FATIMA - aktualność Przesłania i konsekwencje niesubordynacji

cechy właśnie spowodowały utrzymywanie wokół siebie przebojowych i nieszczerých współpracowników.

**c. Jan XXIII (1958 - 1963)**

Zebrane po śmierci Piusa XII konklawe po kilku dniach obrad wybrało 28 października 1958 roku następcę, którym został biskup Wenecji, kardynał Angelo Giuseppe Roncalli. Wybór nie był raczej przypadkowy i nieoczekiwany, przynajmniej dla samego papieża-elekta. W napisanym przed konklawe liście do biskupa Piazza z Bergamo, biskup Roncalli wyznaje, iż:

„Moja dusza znajduje uspokojenie mając zaufanie w tym, że nowy Duch Święty zawieje w Kościele, *odnawiając Jego Głowę* i prowadząc do *nowego uporządkowania ciała eklezjastycznego* oraz przynosząc świeżą energię do rozwoju ku zwycięstwu prawdy, dobroci i pokoju. Nie ma dla mnie znaczenia czy następny papież będzie z Bergamo czy nie. Nasze wspólne modlitwy upewnią [nas], że będzie on rozważnym i delikatnym administratorem, świętym bądź grzesznikiem. Czy rozumie Jego Ekszelencja co mam na myśli?”<sup>22</sup> [podkreślenie – L.M.]

Jeśli, jak twierdzą zgodnie biografowie Jana XXIII, Peter Hubblethwaite i Msgr. Capovilla, obaj sympatyzujący z Papieżem, ostatnie zdanie „Czy rozumie Jego Ekszelencja co mam na myśli?” jest aluzją do swojej osoby, czy nie jest interesujące użycie zwrotu „świętym bądź grzesznikiem”?

Dokonany wybór Papieża nie był również zaskoczeniem dla wielu elektorów. Jak wspomina angielski kardynał John Heenan:

„Nie było wielkiej tajemnicy w wyborze [Jana XXIII]. Został on wybrany właśnie dlatego, że był już starym człowiekiem, a jego największym zadaniem było nominowanie Msgr. Montini, Arcybiskupa Mediolanu na kardynała w tym celu, by był on wybrany [papieżem] na następnym konklawe. Takie było zadanie i wypełniono je dokładnie.”<sup>23</sup>

Zadanie to papież Jan XXIII zaczął wypełniać już od początku swego pontyfikatu, reformując ustanowiony jeszcze w XVI wieku limit 75 kardynałów, poprzez nominację 23 nowych. Na samym czele listy nowych kardynałów jako tzw. *Prima Creatura* (pierwsza osoba) papież umieścił nie kogo innego tylko Msgr. Montini, umożliwiając uczestnictwo w konklawe oraz dając tym samym znać swe życzenie wyboru następcy.

Reforma ta miała miejsce w drugim miesiącu pontyfikatu, lecz już na samym początku papież-elekt spowodował konsternację i w niektórych kręgach wzburzenie ogłaszając zaraz po konklawe: „*Vocabur Johannes*” – „Będę nazywany Janem”. Przez pięć wieków papieże starannie omijali to imię gdyż nieuchronnie kojarzyło się ono z antypapieżem Janem XXIII (kardynałem Baldassare Cossa). Będąc przygotowanym na takie reakcje, kard. Roncalli już jako papież Jan XXIII wyciągnął kartkę, z której przeczytał uzasadnienie, iż przybiera to imię, ponieważ od początku był z nim związany (ojciec kard. Roncalli miał na imię Jan, parafia, w której przyjął chrzest była pod wezwaniem św. Jana, itp). Nie wszystkich przekonały takie wyjaśnienia. Mało tego, następny ruch nowego papieża wzbudził dodatkowe zdziwienie i kolejne podejrzenia.

Zaraz po zainstalowaniu się na Stolicy Piotrowej, Jan XXIII rozkazał odrestaurować rzeźbę innego antypapieża z III wieku, św. Hipolita<sup>24</sup>, którą umieścił na prominentnym miejscu, przy samym wejściu do Biblioteki Watykańskiej. Wkrótce po tym Jan XXIII udał się do archiwów Świętego Oficjum by zapoznać się z zawartością swej personalnej

teczki z dokumentami. Zapewne nie był zdziwiony, że na teczce widniał napis: „Podejrzany o modernizm”.

Kim był ksiądz, później biskup Roncalli? Jakie były jego korzenie ideowe i ideologiczne i gdzie umocowana jest jego teologia ‘Nowego Kościoła’, którą zapoczątkował jako papież Jan XXIII? Żeby poznać odpowiedzi na te pytania trzeba na chwilę cofnąć się w czasie i przypomnieć epizod z konklawe po śmierci papieża Leona XIII.

- **Umocowanie ideowe księdza Roncalli i papieża Jana XXIII**

Gdy papież Leon XIII zmarł w 1903 roku konklawe już na pierwszym głosowaniu wybrało kardynała Mariano Rampolla markiza del Tindaro i tylko krok dzielił od zainstalowania go na Tronie Piotrowym. Opatrzność Boża nie dopuściła jednak do tego, a wielką rolę odegrał przy tym biskup Krakowa Jan Kardynał Puzyna. Historia z kardynałem Rampolla, wetem polskiego kardynała i przyczynami tej decyzji są równie fascynujące co przerażające.

Konklawe przebiegało szybko i sprawnie i kardynał Rampolla prowadził w głosowaniu, gdy ku zdumieniu wszystkich zebranych wstał i zabrał głos kardynał Puzyna wnosząc weto wobec elekta. Weto, zwane *Jus Exclusivae* było starym i w sumie rzadko używanym prawem datującym się jeszcze z XVI wieku<sup>25</sup>. Ta tzw. ekskluzywa umożliwiała katolickim monarchom wyrażenie sprzeciwu w skrajnych przypadkach naruszenia witalnych praw Kościoła i wyrażenia swej pozycji przy jawnie skorumpowanych kandydatkach. Prawo to odwoływało się w swej istocie do budowanej w średniowieczu harmonijnej relacji Kościół-Państwo, i choć w przeszłości było nadużywane w wyniku różnych słabości hierarchii kościelnej i politycznych rozgrywek monarchów, można powiedzieć, że w tym przypadku użycie go przez kard. Puzynę było niezwykle ważnym (i ostatnim) akcentem takich stosunków.

Współcześni historycy, dysponujący niestety cały czas niepełnymi danymi, próbują dociec prawdziwych przyczyn użycia weta przez kard. Puzynę, który działał w imieniu cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I. Najczęściej rozpatrywane są stosunki pomiędzy Niemcami, Rosją i cesarstwem Austro-Węgierskim, w tym dość znaczącą rolę Polski w tych zawirowaniach politycznych, jednak coraz mocniejsze podstawy faktograficzne pozwalają przypuszczać, że oprócz ważnych aspektów politycznych, o decyzji cesarza przeważały informacje dowodzące, iż kard. Rampolla był członkiem organizacji masońskiej. I to nie tylko szeregowym członkiem potępionych przez papieża organizacji<sup>26</sup>, lecz wysokim mistrzem najbardziej elitarniej i szatańskiej Akademii Masońskiej, znanej pod nazwą *Ordo Templi Orientis* - OTO.

W tej sprawie u cesarza Franciszka Józefa interweniował osobiście Monsignor Ernest Jouin, francuski ksiądz, który całe swe życie poświęcił trudnej i niebezpiecznej walce z tajnymi organizacjami. W 1913 roku ks. Jouin założył patriotyczną Ligę Francuskich Katolików (*Ligue Franc-Catholique*), a w 1918 organizację (i pismo) o nazwie Międzynarodowy Przegląd Tajnych Organizacji (*Revue Internationale des Sociétés Secrètes*), które nadały mu sławę dociekliwego specjalisty od kłosań żydowsko-masońskich (zwrot ‘żydowsko-masońskie’ siły pochodzi z prac ks. Jouin,

który prawdopodobnie użył go w przedmiotowej literaturze po raz pierwszy). Walkę, którą prowadził Msgr. Jouin chwalił w 1918 roku papież Benedykt XV, a w rok później otrzymał on specjalny list od Sekretarza Stanu kardynała Gasparri, w którym „Jego Świątobliwość ma zaszczyt pogratulować za dotychczasowe i zachęcić do dalszych prac, mających wielki wpływ w ostrzeganiu wiernych i pomagających w skutecznej walce przeciwko siłom wymierzonym na destrukcję nie tylko religii, ale i całego porządku społecznego.”<sup>27</sup> Podobnie następca Benedykta XV, papież Pius XI nie tylko podziękował ks. Jouin za dotychczasową walkę, ale w prywatnej audiencji zachęcił go do dalszych wysiłków.<sup>28</sup>

Wiedząc, iż kardynał Rampolla był niezwykle inteligentnym i skutecznym dyplomatą w hierarchii kościelnej i typowany był na pewnego następcę papieża Leona XIII, Msgr. Jouin przedstawił cesarzowi Franciszkowi Józefowi dokumenty świadczące o powiązaniach kard. Rampolla z lożą *OTO*. Istnieją poszlaki mówiące, że próby bezpośredniego ostrzeżenia papieża Leona XIII zostały skutecznie zablokowane przez Sekretarza Stanu, którym był... kard. Rampolla. Po latach okazuje się, że dowody, którymi dysponował Msgr. Jouin w tamtym czasie sprawdzają się. Jeden z opublikowanych dokumentów ukazał się w raporcie loży *Thelema Lodge Ordo Templi Orientis* mieszczącej się w Berkeley w stanie Kalifornia, która w listopadzie 1999 roku prowadząc dyskusję nad rozwojem *OTO* we współczesnym świecie, debatowała o swej historii w ramach pytania „Jaką rolę w tworzeniu *OTO* odgrywał kard. Rampolla?”<sup>29</sup>

Dla uspokojenia, warto przypomnieć, że po wecie kard. Puzyny cofnięto głosy uzyskane przez kard. Rampolla i w siódmym głosowaniu elektorzy wybrali kard. Giuseppe Melchiorre Sarto, który przybrał imię Piusa X. Dar Ducha Świętego zaowocował tym wyborem: papież Pius X był niewątpliwie największym przywódcą współczesnego Kościoła. W 1951 roku został on beatyfikowany przez Piusa XII, a w roku 1954 kanonizowany jako jedyny święty Papież od przeszło 4 wieków.

Omawiając przypadek kard. Rampolla nie odbiegliśmy wbrew pozorom zbyt daleko od naszego głównego tematu. Otóż kardynał Rampolla był ‘ojcem duchowym’ biskupa Bergamo, Giacomo Maria Radini Tedeschi, znanego z powiązań okultystycznych, a ten z kolei był ‘ojcem duchowym’ dla młodego, pochodzącego z wielodzietnej chłopskiej rodziny księdza Roncalli, czyli przyszłego papieża Jana XXIII. Ksiądz Roncalli zawdzięczał wpływowemu biskupowi Radini niemal wszystko: wykształcenie, pozycję, uzyskiwane urzędy. Zafascynowanie biskupem Radini było tak wielkie, że po jego śmierci ks. Roncalli napisał biografię, w której nazywa go wprost „moim ojcem duchowym”. To duchowe przywództwo ks. Roncalli i nieortodoksyjne przekazywanie wiary przez ks. Roncalli wzbudzało podejrzania w zdrowych kręgach kościelnych i za pontyfikatu Piusa X jeden z kardynałów ostrzegł ks. Roncalli, aby „był ostrożny w [takim] nauczaniu Pisma Świętego” (liczna korespondencja uchowała się i świadczy o szczerym i autentycznym przywiązaniu ks. Roncalli do myśli bp. Radiniego). Ostrzeżenie widać nie na wiele się zdało, gdyż w 1924 roku ks. Roncalli oskarżony został ponownie o szerzenie idei modernistycznych, tym razem podczas prowadzenia wykładów na Uniwerytecie Laterańskim w Rzymie, gdzie miał infekować studentów masońskimi ideami Rudolfa Steinera.

Przekonując się o trudnej ‘resocjalizacji’, starym zwyczajem watykańskim dokonano *degradacji poprzez promocję (Promoveatur ut amoveatur)*: 3 marca 1925 roku 43-letni ks. Roncalli zostaje od razu biskupem i arcybiskupem i jeszcze w tym samym dniu na osobiste polecenie papieża Piusa XI oddelegowany zostaje do Bułgarii, gdzie przyjdzie mu spędzić dziesięć lat, po których przeniesiony zostaje do Turcji i Grecji na kolejne dziesięć.

Z tego zesłania wyciąga go pod koniec 1944 roku papież Pius XII powierzając mu pozycję nuncjusza papieskiego we Francji. Piusowi XII wydawało się, iż posiada właściwego człowieka do negocjacji pomiędzy socjalistycznym rządem nominalnego katolika gen. Charles de Gaulle’a, a spychanym na boczne tory Kościołem francuskim. Przebywając w powojennej komunizującej Francji, biskup Roncalli znalazł zrozumienie u lewicowych hierarchów i zbrała się z szerokim ruchem czerwonych tzw. chrześcijańskich demokratów. Znalazł też klimat do ujawnienia swych ideowych korzeni. Sądząc z pozostawionej po sobie korespondencji, biskup Roncalli był od początku zafascynowany potępionym przez św. Piusa X ruchem *Sillon* i jego twórcą Marc Sangnier.<sup>30</sup> Gdy 1 czerwca 1950 roku w katedrze Notre Dame odprawiona została Msza żałobna w intencji założyciela tego masońskiego ruchu, nie zabrakło na niej biskupa Roncalli. W specjalnym liście napisanym do wdowy po M. Sagnier, liście ostentacyjnie i celowo rozpowszechnionym w lewicowym środowisku paryskim, biskup Roncalli przyznaje się do „silnej fascynacji słowami i duszą [Sangniera], które porwały mnie. Najbardziej żywe wspomnienia całej mojej kapłańskiej młodości dotyczą jego osoby oraz jego działań politycznych i społecznych”.<sup>31</sup>

Tak więc widzimy, że w czasie gdy papież Pius X wyraźnie potępia masoński i laicyzujący społeczeństwo ruch *Sillon*, młody ksiądz Roncalli miast wpatrywać się w autorytet Kościoła, sympatyzuje z antykościelnym ruchem i wchłania antykatolickie ideologie.

Decyzje watykańskie są często pełne pozornych zagadek i wkrótce po tym Sekretarz Stanu papieża Piusa XII, Monsignore Giuseppe Montini, zawiadamia swego przyjaciela biskupa Roncalli (przyjaciela jeszcze z czasów wspólnych lekcji u... biskupa Radini) o nominacji kardynalskiej. Nominacja ta była z jednej strony wypełnieniem tradycyjnej watykańskiej polityki awansowania każdego nuncjusza papieskiego w Paryżu, a z drugiej świadczyła o ogromnych już wtedy wpływach Msgr. Montini dbającego o promocje księży i biskupów o takich samych modernistycznych poglądach.

Przyjęcie insygniów kardynalskich miało nastąpić w Rzymie, ale interwencja ówczesnego Prezydenta Francji Vincent Auriol, który powołując się na stare prawo francuskich królów pragnął zbić kapitał polityczny na takim publicznym akcie, doprowadziła do żenującej uroczystości w Pałacu Elizejskim: oto 12 stycznia 1953 roku biskup Roncalli klęczy przed socjalistą i ateistą V. Auriol, z którego rąk otrzymuje biret kardynalski.

Po tym gorszącym dla wielu akcie, 71-letni kardynał Roncalli udaje się praktycznie na emeryturę jako patriarcha Wenecji. Nie na długo: we wrześniu 1958 roku zostaje wybrany Papieżem.



- **Neomodernistyczny Plan**

Już w trzy miesiące po wyborze papież Jan XXIII ogłasza zdumionemu światu o chęci zwołania Soboru Powszechnego. W swoich pamiętnikach<sup>32</sup> zapisuje on, iż podczas rozmowy 20 stycznia 1959 roku z Sekretarzem Stanu kard. Domenico Tardini: „Nagle moja dusza została oświecona wielką ideą, która przyszła do mnie niespodziewanie. [...] Byłem najpierw zdumiony swoją propozycją [zwołania Soboru], była to bowiem całkowicie moja idea.” Zgodnie z wersją zapisaną w *Dzienniku*, kard. Tardini miał wykrzyknąć rozradowany takim pomysłem: „Tak, tak: Sobór!”. Niestety, wiele rzeczy po prostu nie zgadza się z wersją, którą zapisał Jan XXIII, i którą usilnie propaguje się w hagiograficznych opracowaniach. Stosunki pomiędzy kard. Tardinim – konserwatywnym kontynuatorem linii Piusa XII, a Janem XXIII – progresywnym wizjonerem utopijnego raju na ziemi, były napięte i tylko katolicka lojalność wobec urzędu papieskiego zatrzymała kard. Tardiniego na stanowisku Sekretarza nowego Papieża. O skłonnościach progresywistycznych biskupa Roncalli kardynał Tardini wiedział doskonale już dużo wcześniej, o czym świadczy dość charakterystyczna rozmowa pomiędzy nimi, która wywiązała się po nominacji bp. Roncalli na nuncjusza papieskiego we Francji, której formalnie dokonał kard. Tardini. Gdy bp Roncalli zapytał się kard. Tardiniego: „Wydaje mi się, że to właśnie Wasza osoba wybrała mnie na [stanowisko] w Paryżu”, usłyszał zimną odpowiedź: „Jesteście ostatnią osobą, którą wybrałbym.”

W rzeczywistości idea zwołania Soboru, zapisana w *Dzienniku* jako jakiś dar Ducha Świętego, który zstąpił nagle podczas rozmowy z kard. Tardinim, nie była czymś tak bardzo nowym dla Jana XXIII. Dokumenty dokładnie wskazują, że swoje przemówienie ogłaszające o idei zwołania Soboru napisane zostały *przed* rozmową z kard. Tardinim. Ponadto, już 30 października 1958 roku, czyli w dwa dni po elekcji, Jan XXIII wspomina swojemu prywatnemu sekretarzowi Msgr. Loris Capovilla o „konieczności zwołania Soboru”. To samo powtarza w następnych dniach i miesiącach biskupowi Giacomo Testa, kardynałowi Ruffini i swoim świeckim przyjaciółom. Także dużo wcześniej, bo w przemówieniu biskupa Roncalli w Istambule w 1944 roku padły słowa o „konieczności zwołania Soboru po wojnie”.<sup>33</sup>

Wniosek można wyciągnąć jeden: idea Soboru, która krążyła w światku progresywistycznym jako konieczność dziejowa, była sprawnie przemieniana w realny byt poprzez odpowiednio dobranych wykonawców, zaś różne tradycyjnie brzmiące przemówienia służyły usypianiu katolików nie spodziewających się rewolucji w Kościele, a „osobiste zapiski” chyba uspokojeniu dusz autorów. Idea Soboru zaanonsowana nagle, bez żadnych konsultacji z biskupami była na tyle zaskakująca, że kard. Tardini poważnie myślał, iż 77-letni papież Jan XXIII odszedł od zmysłów.<sup>34</sup>

- **Nadejście przełomowego roku 1960**

Katolicy całego świata z niecierpliwością czekali na wielokrotnie zapowiadane ujawnienie Trzeciej Tajemnicy. W stolicy Portugalii 17 maja 1959 roku prawie milionowy tłum wiernych zgromadził się na uroczystości odnowienia przyrzeczeń i konsekracji Portugalii Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi. Uroczystościom

przewodniczył kardynał Carejeira, a towarzyszył mu cały Episkopat i członkowie rządu. Cztery miesiące później, w sycylijskiej Katanii zgromadzili się wszyscy biskupi kraju by konsekrować Włochy Niepokalanemu Sercu Maryi. W Stanach Zjednoczonych *Błękitna Armia NMP* rozpoczęła kampanię informacyjną z licznymi audycjami radiowymi i telewizyjnymi. Ojciec Richard, który przewodniczył w tym czasie sekcją francuską *Błękitnej Armii* oznajmiał, iż „rok 1960 będzie rokiem, w którym ostatnia Tajemnica Fatimska będzie ujawniona”. Zainteresowanie wzmacniane było artykułami prasowymi, np. francuskiego dziennikarza Roberta Serrou, który 14 maja 1957 roku – a więc w niecały miesiąc po przekazaniu Tajemnicy i notatek siostry Łucji do Watykanu – przygotowując reportaż uzyskał pozwolenie na fotografowanie apartamentów papieskich. Podczas oprowadzania przez matkę Pasqualinę, zakonnicę zajmującą się gospodarstwem domowym Papieża, zadał jej pytanie: „Co znajduje się w tym małym sejfie?” wskazując na drewniany sejf w sypialni Papieża. Matka Pasqualina odpowiedziała, że „Jest tam Trzecia Tajemnica Fatimska”. W ten sposób świat obiegło zdjęcie sejfu opublikowane w październikowym wydaniu *Paris Match*, co dodatkowo wzmocniło zainteresowanie Tajemnicą i Objawieniami Fatimskimi.

W miarę nieuchronnego zbliżania się do wyznaczonego przez Matkę Bożą ostatecznego terminu ujawnienia Trzeciej Tajemnicy, Watykan, który przejął pod swoją kontrolę wszystkie notatki siostry Łucji wraz z Tajemnicą i wbrew poleceniom Najświętszej Panny sam chciał decydować o ujawnieniu Sekretu, czuł się zakłopotany. Z jednej strony nacisk wiernych i części hierarchii, z drugiej progresywistyczne siły spychające Objawienia Fatimskie do wymiaru personalnego, albo wręcz halucynacji.

Przed podjęciem decyzji należało zapoznać się jednak z treścią Tajemnicy. W dziesięć miesięcy po wyborze na Papieża, 17 sierpnia 1959 roku Jan XXIII przebywający na odpoczynku letnim w Castengandolfo poprosił o dostarczenie mu koperty z Trzecią Tajemnicą, co uczynił ojciec Paul Philippe, O.P., superintendent Świętego Oficjum, przyszły kardynał. Po otrzymaniu wciąż zalakowanej przez bp. da Silva koperty, Papież nie zdecydował się otworzyć jej od razu, lecz powiedział, że: „Poczekam z jej przeczytaniem [i dokonam tego] razem z moim spowiednikiem”. W kilka dni później – jak wspomina spowiednik Papieża, Msgr. Alfredo Cavagna – koperta została otworzona, jednak trudności z tłumaczeniem tekstu zmusiły do sprowadzenia tłumacza, którym był Msgr. Paulo José Tavares z Sekretariatu Stanu, późniejszy biskup Macau (Chiny). Po przeczytaniu tekstu Papież nie uczynił żadnych komentarzy co do zawartości Tajemnicy, lecz „zdecydował się zakleić z powrotem kopertę, mówiąc: ‘Nie wydaję żadnych ocen. [Zachowuję] milczenie wobec tego, co może być wyrazem boskości (*Divine*) choć również może nim nie być.’”<sup>35</sup>

Ze słów Papieża przebija brak pełnej wiary w Objawienie Fatimskie i wątpliwości wobec prawdziwości tekstu Trzeciej Tajemnicy. Czyżby dlatego, że jest tak przerażająca?

W jakiś czas po tym miało miejsce następne otworenie koperty, tym razem w obecności Prefekta Świętego Oficjum kard. Ottaviani, i – co dziwne – Papież pozorował otwieranie koperty jakoby po raz pierwszy<sup>36</sup>. Po przeczytaniu tekstu Papież powiedział wtedy, że „[Treść Trzeciej Tajemnicy] nie dotyczy mego pontyfikatu”. O tym wszystkim dowiedzieliśmy się po latach, częściowo od kard. Ottaviani w 1967 roku, od Msgr. Loris

Capovilla w 1977 roku i od ojca Alonso, który zajmował się pracami nad największym dziełem o Fatimie.<sup>37</sup>

Papież polecił następnie przetłumaczenie tekstu i, jak wspomina Msgr. Capovilla, podzielił się treścią Trzeciej Tajemnicy z kilkoma osobami:

„Niektóre osoby, z którymi rozmawiał on [Jan XXIII] o Fatimie, już zmarły. Inne cały czas żyją: kardynałowie Ottaviani, Parente, Philippe, Samore, biskup Raimondo Verardo, wtedy z komisji w Świątym Oficjum, i Msgr. Capovilla .”

Po przeczytaniu tekstu i – jak twierdzi Msgr. Capovilla – po konsultacji z około dziesięcioma duchownymi, Jan XXIII podjął decyzję o nie ujawnianiu Trzeciej Tajemnicy. Kim były pozostałe osoby, z którymi Papież podzielił się treścią Tajemnicy, nic nie wiemy, jakkolwiek z drugiej strony wiemy doskonale, iż wśród nich nie było ani jednego biskupa portugalskiego. Patriarcha Lizbony, kardynał Carejeira oświadczył 24 lutego 1960 roku, że „Nic nie wiem i oświadczam kategorycznie, że nie byłem konsultowany w tej sprawie.” Tak samo biskup Fatima-Leiria bp Venancio i inni stwierdzali, że nikt z nich nie był konsultowany w sprawie Trzeciej Tajemnicy. Trzeba pamiętać, że na kopercie, którą rozpieczętował papież Jan XXIII było wyraźne polecenie, że koperta ma być przekazana Patriarsze Lizbony, którego ręce mogą ją otworzyć i ujawnić treść Tajemnicy - nie później niż w 1960 roku. Z poleceń Matki Bożej wynika, iż Tajemnica nie była zarezerwowana do wyłącznej dyspozycji Papieża. Niestety, stało się inaczej i Tajemnicę, jako niewygodną dla prowadzonej przez Watykan polityki należało zneutralizować, puścić w niepamięć, a może nawet ośmieszyć. Najpierw jednak należało w jakiś sposób oznajmić światu o swojej decyzji.

Do tego celu wykorzystano portugalską agencję informacyjną *Agencia Nacional de Informação – A.N.I.*, która 8 lutego 1960 roku podała lakoniczny komunikat, iż „Jest prawdopodobne, że ‘Trzecia Tajemnica Fatimska’ nigdy nie będzie opublikowana. Wiarygodne źródła w watykańskich wysokich kręgach zadeklarowały przedstawicielom Agencji *UPI*, że jest możliwe, iż list nigdy nie będzie otworzony. [...] Jest całkiem prawdopodobne, że ‘Tajemnica Fatimska’ pozostanie na zawsze, absolutnie i całkowicie zaklejona.”

Specjaliści badający Objawienie Fatimskie, zarówno wtedy, zaraz po usłyszeniu tego komunikatu, jak i dzisiaj, po latach, stwierdzają zgodnie, że komunikat był nadany z osobistego polecenia Jana XXIII, który rzeczywiście zdecydował o nie ujawnianiu Tajemnicy. Decyzja o odłożeniu Tajemnicy *ad acta* potwierdzona została w liście od Papieża do pielgrzymów na światowy dzień modlitwy w Fatimie 13 października 1960 roku (uroczystość w duchu konsekracji Niepokalanym Sercom Jezua i Maryji została zorganizowana *bez autoryzacji Stolicy Apostolskiej* przez wielce niezadowolonego z decyzji Watykanu biskupa Venancio). Na temat tej żalösnej decyzji Watykanu zasłużony ojciec Alonso mógł powiedzieć tylko jedno, że „Jest to największe rozczarowanie w całej historii Fatimy”.

W 1960 roku, już po decyzji o nie ujawnianiu Tajemnicy, miała miejsce rozmowa pomiędzy biskupem Silvio Oddi (późniejszym kardynałem i Prefektem Kongregacji do Spraw Duchowieństwa), który wypowiedział się, iż nie rozumie dlaczego Tajemnica nie została ujawniona, na co Papież odparł krótko: „Nie mów mi o tym.” Gdy biskup Oddi naciskał: „Jeśli [Wasza Świątobliwość] nie chce, nie będę o tym więcej mówił, ale nie

mogę powstrzymać od tego ludzi. Ja sam głosiłem setki kazań i [prowadziłem] dyskusji, mówiąc o tym [że ta Tajemnica] będzie ujawniona.”, Papież odparł jeszcze chłodniej: „Powiedziałem ci, nie wspominaj mi o tym.”<sup>38</sup>

Od momentu ogłoszenia komunikatu portugalskiej agencji aż do końca swego pontyfikatu, papież Jan XXIII nigdy nie wypowiedział się publicznie o Fatimie.

- **Vaticanum II**

Przygotowania do Soboru trwały w umysłach progresywnych od lat i wykorzystywano różne środki, w tym dokumenty papieskie najwyższej rangi. Np. w ogłoszonej we wrześniu 1959 roku Encyklice o modlitwie różańcowej *Grata Recordatio*, Encyklice mającej piękne fragmenty i na pierwszy rzut oka brzmiącej bardzo tradycyjnie, końcowe zdanie niejako tłumaczy jej intencje. Jan XXIII pisze:

„Przed zakończeniem tej encykliki wzywamy Was, Czcigodni Bracia, do odmawiania ze specjalną pobożnością różańca również i na tę intencję, która Nam tak bardzo leży na sercu, aby Synod Rzymski stał się owocny i zbawienny dla Naszego miasta Rzymu i **aby przyszedł Sobór Powszechny**, w którym przez swoje rady weźmiecie udział, mógł stać się dla Kościoła wspaniałym stwierdzeniem, że silna odnowa wszystkich cnót chrześcijańskich, czego się po nim spodziewamy, posłuży za zaproszenie i dodanie odwagi **dla wszystkich tych Braci i Synów, którzy pozostają oddzieleni od tej Stolicy Apostolskiej.**”<sup>39</sup> [podkreślenie L.M.]

Jak widać, głównym celem jest zaprzęgnięcie wiernych w modlitwy o powodzenie Soboru, a zapraszając do odmawiania różańca, Papież jakoś charakterystycznie pominął Fatimę i Matkę Bożą, mimo iż Encyklika wydana została w miesiącu, w którym dokonał się Cud Słońca.

Podobne intencje zawiera wcześniejsza i pierwsza papieska, wydana 29 czerwca 1959 roku encyklika *Ad Petri Cathedram*, z której na dodatek przebija jakaś niezrozumiała euforia co do kondycji przyszłego zreformowanego Kościoła:

„Wiedzeni tą słodką nadzieją oznajmiliśmy publicznie, że **zamierzamy zwołać Sobór Powszechny**, na którym zgromadzą się Biskupi całego świata dla omówienia ważnych spraw religijnych. Najważniejszym zadaniem Soboru będzie doprowadzenie do rozwoju katolickiej wiary, odnowy chrześcijańskich obyczajów i lepszego *przystosowania* karności kościelnej *do współczesnych potrzeb*. Przedstawiać to będzie wspaniały widok prawdy, jedności i miłości.”

Nie mogę w tym miejscu powstrzymać się od refleksji: Jak ta euforia ma się po latach w praktyce, tłumaczyć nie trzeba, wystarczy wejść do pierwszego lepszego kościoła w Europie Zachodniej, jeśli oczywiście nie pomylimy się i nie wejdziemy zamiast tego do baru, dyskoteki czy domu mieszkalnego, bowiem większość kościołów (np. w takiej Holandii, jeszcze kilkadziesiąt lat temu solidnie katolickiej) już zamknięto, sprzedano i przerobiono na stylowe kamienice.

Co najmniej zdziwienie powinno też budzić wprowadzenie do Encykliki słów nie mających wielkiego pokrycia w rzeczywistości. Papież pisze bowiem o szerokim poparciu zwołania Soboru, podczas gdy sama idea, a tym bardziej rezultat, były w tym czasie wielką enigmą:

„Po za tym, wiadomość, że nosimy się z zamiarem zwołania Soboru Powszechnego i Synodu Rzymskiego, przystosowania Kodeksu Prawa Kanonicznego do dzisiejszych potrzeb i ogłoszenia nowego Kodeksu dla Kościoła Obrządku Wschodniego, ta *wiadomość zyskała uznanie u nadzwyczaj wielu.*”<sup>40</sup> [podkreślenia – L.M.]

Po śmierci Piusa XII coraz mocniejsze – lecz jeszcze wtedy cały czas działające podskórnie w Kościele – siły progresywistyczne zacierały ręce spodziewając się wielkich przeobrażeń podczas przyszłego pontyfikatu. Przyjaciel kard. Roncalli, Dom Lambert Beauduin zwierzał się ojcu Bouyer: „Jeśli wybiorą Roncalliego, wszystko będzie zachowane; będzie on w stanie zwołać Sobór i *konsekwować ekumenizm.*”<sup>41</sup> Mówiąc o „zachowaniu wszystkiego”, chodzi oczywiście o uchronieniu tych podziemnych knoń, które progresywiści od lat prowadzili przygotowując się do frontального ataku. Sobór miał być takim forum, na którym przygotowywane *Plany* rewolucji w Kościele miały być upowszechnione.

W wyniku uśpienia większości wiernych, *Plan* przeobrażeń Kościoła był skutecznie wcielany w życie i 11 października 1962 roku rozpoczął swe obrady Sobór Watykański II. Nie będziemy zajmowali się tutaj analizą poszczególnych sesji Soboru z uwagi na obszerność zagadnienia<sup>42</sup> i skupimy się tylko na tych elementach mających związek z Objawieniem Fatimskim. Nic bardziej niż Fatima nie stało na drodze do utopijnego celu, do – jak określali to progresywiści – *konsekracji ekumenizmu.*

- **Polityka wschodnia Watykanu**

Papież Jan XXIII rozpoczął na szeroką skalę zaangażowanie się Kościoła w naprawę świata wierząc bardziej w mądrość Człowieka, który swoim działaniem jest w stanie zjednać się we wspólnym celu „prawdy, dobroci i pokoju”, niż zawierając Kościół Matce Przenajświętszej nakazującej nieprzejednaną postawę i twardą walkę ze złem. Różaniec? – tak, ale jako modlitwa o „Sobór Powszechny” i budowanie ‘nowego człowieka’ mającego stworzyć utopijny ‘nowy, wspaniały świat’; Różaniec jako broń w walce z wrogami Kościoła, ze złem, i grzechem – niezupełnie. Tym bardziej, że nagle zabrakło wrogów Kościoła, zapomniano o systemie, który „jest zły w samej swej istocie”, wszyscy wokół stali się reformowalni, należało ich dowartościować i zaprosić do wspólnego stołu do dialogu. Rozpoczął się więc taniec wokół przedstawicieli sowieckiego imperium.

Odrzucając przekazane Ojcu Świętemu przez Matkę Bożą narzędzie naprawy świata, Jan XXIII rozwinął dialog, zarówno ekumeniczny ze schizmatycznym ‘kościółem’ prawosławnym, jak i z ateistycznym rządem sowieckim.

Bezproduktywne rozmowy z sowieckim reżimem toczyły się od lat, jeszcze przez wysłanników papieża Piusa XI i Piusa XII, którzy wielokrotnie zbierali gorzkie owoce swojej naiwności, lecz Jan XXIII zapragnął rozwinąć te stosunki aby udowodnić sobie i światu, że mimo wszystko powzięty kierunek ‘nowego Kościoła’ jest prawidłowy. W tym celu należało pozyskać interlokutorów i pokazać ich ‘dobrą wolę’.

W dzień 80-ych urodzin Papieża Sekretarz Stanu kard. Cicognani dostarczył telegram od sowieckiego ambasadora z życzeniami od Nikity Chruszczowa dziękującemu za „dążenia do [...] przyczyniania się do wzmacniania [...] pokoju na świecie, jak również do rozwiązywania międzynarodowych problemów poprzez szczerą negocjację.” Po przeczytaniu telegramu Papież od razu stwierdził wzruszony, że „Jest to dobra wiadomość”, a wieczorem wyznał swemu Sekretarzowi, że „Coś w świecie ruszyło się. Bóg używa pokornego instrumentu mojej osoby, którym porusza historię. Dzisiaj otrzymaliśmy znak Opatrzności Bożej”.

Zadbane oczywiście o publikację życzeń w *L'Osservatore Romano*<sup>43</sup>, by pokazać ‘dobrą wolę dialogu’ komunistycznych władców. Jednak... Jednak ta ‘dobra wola’ i działanie ‘Opatrzności Bożej’ nie były takie szczerze. Okazało się bowiem, że to Jan XXIII poprosił Chruszczowa, poprzez sekretarza Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti, o wysłanie życzeń urodzinowych.<sup>44</sup> Papieżowi chodziło o udowodnienie i pokazanie światu, że ‘dobra wola’ drugiej strony rzeczywiście istnieje i że można rozpocząć dialog.

Z tak rozpoczętego dialogu trudno o dobre owoce, ale epatowano się każdym ‘sukcesem’. W 1962 roku Chruszczow wysłał Papieżowi życzenia Bożonarodzeniowe, a Jan XXIII odwdzieczył się mu specjalnymi medalami przekazanymi przez lewicowego amerykańskiego dziennikarza. Później przyszła nagroda Międzynarodowej Fundacji im. Balzana za rozwijanie „Człowieczeństwa, pokoju i braterstwa wśród ludzi”<sup>45</sup> (piękne masonskie hasła!), którą Papież odebrał<sup>46</sup>, co było podkreślone i mile widziane przez władców sowieckich. Podczas tej uroczystości Papież zaprosił na obiad i do swojej prywatnej biblioteki Aleksieja Adjoubei, redaktora naczelnego *Izwestii* i zarazem zięcia Chruszczowa, któremu powiedział m.in., że “Pan Chruszczow został wybrany przez Opatrzność”. Co prawda po spotkaniu zwierzył się swemu sekretarzowi, że „Jest możliwe, że jest to iluzja, ale jest również możliwe, że jest to tajemnicza nić którą Opatrzność ofiarowała mi. W tym przypadku, nie mam prawa jej przerwać.”

I rzeczywiście, nici tej, pociąganej przez wprawnych sowieckich agentów, którzy poprzez nią pragnęli uspić Watykan i państwa zachodnie, Papież nie przerwał. Wręcz przeciwnie, tkął ją tworząc kokon zniewalający Kościół.

Właśnie dlatego *Izwestia* zaczęła wychwalać „postępowego Papieża”, a światowe media – najczęściej w rękach krypokomunistów bądź masonów – przedstawiały Jana XXIII jako pierwszego Papieża, który zrozumiał ludzkość z jego problemami, i który pragnie braterstwa, współpracy, pokoju i tolerancji. Tolerancji również dla systemu komunistycznego, który przecież nie jest taki straszny jak malowali go poprzedni papieże.

W tym radosnym nastroju budowy ‘nowego, wspaniałego świata’ i ‘nowego Kościoła’ papież Jan XXIII przygotowując się do rozpoczęcia Soboru, miał jeszcze jedno

zadanie do spełnienia: pragnął zaprosić do uczestnictwa w obradach soborowych przedstawicieli 'kościół' prawosławnego. Cena za takie uczestnictwo okazała się jednak przeraźliwie wysoka.

- **Umowa Watykan-Moskwa**

W sierpniu 1962 roku w klasztorze na przedmieściach francuskiej miejscowości Metz, spotkali się przedstawiciele Kościoła katolickiego i schizmatycznego 'kościół' prawosławnego celem przedyskutowania możliwości uczestnictwa strony wschodniej w mającym rozpocząć się za dwa miesiące soborze. Rozmowy, zainicjowane na specjalne polecenie Jana XXIII, którego wyraźnie inspirował doradca papieża, kardynał Montini, prowadzone były przez kardynała Eugene Tisserant i Metropolitę 'kościół' prawosławnego Nikodema, zresztą agenta KGB. Podczas spotkania, znanego w historii pod nazwą „Umowy Watykan-Moskwa” lub „Paktu w Metz”<sup>47</sup>, ustalono, że aby na Soborze mogli uczestniczyć wysłannicy 'kościół' prawosławnego, Kościół będzie musiał spełnić jeden warunek: Sobór zajmie neutralne stanowisko odnośnie komunizmu. I tak rzeczywiście się stało. Umowa Jana XXIII była skrupulatnie dotrzymana podczas wszystkich obrad soborowych i zadbano, by podczas nich nie skrytykowano komunizmu. Ba, sama nazwa „komunizm” nie pojawiła się w jakimkolwiek dokumencie soborowym.

Przyzwolenie na zapomnienie o komunizmie, zapomnienie o jego zbrodniach i ofiarach, a także o cały czas aktualnych niebezpieczeństwach, które stwarzał, było bulwersujące. Jak można było odrzucić zdroworozsądkowe potępienie diabelskiego systemu, jak można było odrzucić przekreślenie kwintesencji poprzednich soborów, które w historii zbierały się właśnie po to, by zajmować się bieżącymi zagrożeniami dla Kościoła i człowieka potępiając je jednoznacznie, wreszcie jak można było odrzucić ostrzeżenia Matki Bożej wyrażone w Fatimie? Wyjaśnienia można szukać tylko w antyfatimskiej i szatańskiej inspiracji.

Już podczas obrad soborowych, odkładając na bok ostrzeżenia poprzednich papieży i zapatrując się w utopijne 'braterstwo pomiędzy ludźmi', Jan XXIII wydaje 11 kwietnia 1963 roku przełomową encyklikę *Pacem in Terris* ('Pokój na ziemi')<sup>48</sup>. Szybko przetłumaczona przez Watykan na język rosyjski, dotarła do Chruszczowa, który poprzez tekst w *Izwiestii* dał do zrozumienia, iż czuje intencje Watykanu, bowiem „Papież daje dowód pewnej tolerancji w kierunku ateistycznych komunistów.” Dowody tej 'tolerancji' przekroczyły wszelkie granice tolerancji.

Oczywiście nie tylko słowo „komunizm” nie padło ani razu w Encyklice – wszak nie można było rozjuszać przyszłych partnerów dialogu – ale posunięto się dalej i zastosowano swoiste rozróżnienie pomiędzy jakimiś nieokreślonymi z nazwy i gatunku błędnymi teoriami, a praktyką i poczynaniami, w których przecież istnieje część „słusznym dążeń ludzkich”, i w których z pewnością tkwią dobre i godne uznania elementy (por. punkt 159 Encykliki).

Cały czas ciśnie się pytanie: jak można było po dwóch wojnach światowych, po horrorze komunistycznych rewolucji, po dziesiątkach, a może i setkach milionów

(wliczając komunistyczne Chiny i resztę świata) krwawych i niewinnych ofiar, mówić o systemie, w którym mogą występować „godne uznania elementy”? Zaiste, niepojęte.

Jeszcze nie tak dawno, zaledwie 26 lat wcześniej papież Pius XI w w swej encyklice *Divini Redemptoris* użył potępiających słów wobec głównego zła współczesnego świata i bez wahania użył słów: komunizm, socjalizm i bolszewizm 74 razy, a tutaj, w czasie gdy księża i biskupi dogorywali w łagrach ‘Kraju Rad’, w Europie Wschodniej brutalnie przekuwano Człowieka w ‘Nową Jakość’, w Chinach mordowano miliony ludzi, w Azji, Afryce i Ameryce Południowej instalowano prosowieckie reżimy - Jan XXIII nie tylko nie wymienia z imienia diabelskiej ideologii, ale znajduje w niej godne uznania elementy. Niepojęte.

- **Triumf neomodernistów**

Już od początku obrad soborowych wytworzyły się dwie główne grupy, wokół których skupili się z jednej strony najbardziej skrajni progresywiści, pragnący przeobrażeń, a właściwie rewolucji w Kościele, z drugiej Ojcowie pragnący prowadzić Kościół Chrystusowy w duchu 2000-letniej Tradycji. W grupie progresywnej dominowali hierarchowie i teologowie, których neomodernistycznych prac słusznie nie dopuszczano do seminariów, wobec których poprzedni papieże mieli wielkie zastrzeżenia, a w niektórych przypadkach groziła im nawet ekskomunika za rozpowszechnianie poglądów sprzecznych z nauką Kościoła. Niestety, nazwiska takich neomodernistycznych teologów jak Yves Congar, Henri de Lubac, Jean Daniélou, Marie-Dominique Chenu, Karl Rahner, Hans Küng, John Courtney Murray, Hans Urs von Balthasar, Edward Schillebeeckx, a także z dystansu czasowego infekujących swymi myślami, jak Teilhard de Chardin czy Maurice Blondel, zamiast pójść w zapomnienie, stały się „światłami przewodnimi” Soboru.<sup>49</sup>

Obok tych „świateł” (ciemności), w komisjach uczestniczyły wschodzące gwiazdy progresywizmu, jak młody teolog ksiądz Joseph Ratzinger czy biskup Karol Wojtyła. To nie kto inny tylko Joseph Ratzinger, przybyły na Sobór jako *Peritus* kardynała Fringsa, lecz działający u boku dysydenta ojca Karla Rahnera, za namową protestanckiego pastora Schmidta wprowadził najsłynniejsze chyba określenie Soboru - *subsistit* („trwa w”), użytego w dokumencie *Lumen Gentium*:

„Kościół ten [Chrystusowy], ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, **trwa w** Kościele katolickim, rządonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do jedności katolickiej.” (*Lumen Gentium*, R.1, KK 8)<sup>50</sup>

Do czasu Soboru Kościół jednoznacznie nauczał, że Kościół katolicki **jest** Kościołem Chrystusowym (por. np. Encykliki *Mystici Corporis*, *Humani Generis*), lecz tutaj podważono dogmat wiary, wprowadzając protestanckie ujęcie Kościoła katolickiego jako *jednego z wielu kościołów*.



Przytoczone tutaj odstępstwo od odwiecznego nauczania Kościoła nie było jedynym: dokumenty soborowe są pełne ambiwalentnych pojęć i jeśli nie uderzają wprost w podstawowe dogmaty, to rozmywiają je stwarzając konieczność ciągłego reinterpretowania. O to zresztą chodziło. W założeniach myślenia neomodernistycznego chodzi właśnie o likwidację dogmatów do stanu, by jedynym dogmatem stał się dogmat o ich nieistnieniu. Innymi słowy, chodzi o nieustanną rewolucję. Wielu gorliwych katolików przewidywało taką rewolucję widząc podkładanie min pod budowlę Kościoła przez progresistów. Kardynał Ottaviani podczas pierwszej sesji pytał się: „Czy Ojcowie ci planują rewolucję?”

I taką rewolucję Kościół przeżył podczas Soboru, a gdy tylko zamknięto obrady ostatniej sesji, rozlała się ona na wszystkie kraje świata, gdzie z istic diabelską pasją wprowadzano zmiany w nieokreślonym, elastycznym „duchu soborowym”. Czy zmian tych, nawet najbardziej obraźliwych, rewolucjoniści w Kościele wstydzą się? Nie! Tak jak przystało na prawdziwych rewolucjonistów, są z nich dumni. Kardynał Suenens z radością stwierdził, że Sobór Watykański II zaznaczył koniec ery trydenckiej i koniec *Vaticanum I*.<sup>51</sup> Dla Hansa Künga nastąpiła nowa era przekreślająca całą historię Kościoła: „W porównaniu do przed-Trydenckiej epoki kontrreformacji, Sobór Watykański II reprezentuje charakterystyczny **180-stopniowy zwrot**.[...] Od Soboru Watykańskiego II [mamy do czynienia] z narodzeniem się **nowego Kościoła**”.<sup>52</sup> Yves Congar zadowolony z reform wyznał, że „Kościół miał swoją pokojową **Rewolucję Październikową**”, a kard. Ratzinger stwierdził, że „Sobór Watykański II jest dla Kościoła **Rewolucją Francuską**”. Czym była Rewolucja Francuska czy Październikowa dla społeczeństw, państw, Wiary, przypominać nie trzeba i samo porównywanie swoich działań, a tym bardziej obnoszenie się i wyznawanie swego przywiązania do ideałów tych szatańskich rewolucji, powinno z miejsca dyskwalifikować barbarzyńców w Kościele. Tak się jednak nie stało i wielu z tych, którzy słusznie za poprzednich pontyfikatów odsuwani byli od uniwersyteckich katedr, kościelnych ambon i seminaryjnych bibliotek, zrehabilitowano i wywyższono, a w posoborowym Kościele dostąpili najwyższych godności.

W przeszło pół roku po otwarciu Soboru Watykańskiego II i w niecałe dwa miesiące po wydaniu Encykliki *Pacem in Terris*, papież Jan XXIII umiera 3 czerwca 1963 roku. Spełniło się marzenie kard. Roncalli, który wspomagając progresywistyczne skrzydło skierował Kościół w stronę destrukcji, a właściwie autodestrukcji.

Pontyfikat Jana XXIII podsumował celnie kardynał Giuseppe Siri stwierdzając gorzko, że „Czterdzieści lat przyjdzie naprawiać szkody, które ten Papież wyrządził w cztery lata.” Można by dodać, że czterdzieści lat to za mało...

W odniesieniu do Fatimy, Jan XXIII nie wypełnił żądań Matki Bożej, zamknął usta ostatniemu Świadkowi Objawienia i głęboko schował Trzecią Tajemnicę. Można powiedzieć, że był „Papieżem Apostazji”.<sup>53</sup>

**d. Paweł VI (1963 – 1978)**

Największym chyba osiągnięciem progresywistów jest fakt, iż dwaj hierarchowie, którzy personalnie zostali odsunięci przez poprzednich papieży od znaczących wpływów w Kościele, i na których ciążyło słuszne oskarżenie o modernizm, stali się Ich bezpośrednimi następcami. Biskup Roncalli, który w 1925 roku na osobisty wniosek Piusa XI zesłany został praktycznie na zesłanie na 20 lat do Bułgarii, Turcji i Grecji, a później jako kardynał, przeniesiony w 1953 roku na emeryturę przez Piusa XII, staje się Papieżem Janem XXIII. Podobne losy dotyczyły Monsignor, od 1954 roku biskupa, a od 1958 roku kardynała Giovanni Battista Montini, przyszłego papieża Pawła VI.

Monsignore Montini pracował w Sekretariacie Stanu papieża Piusa XI razem z kardynałem Eugenio Pacelli i pozostał tam po wyborze Pacelli'ego na papieża Piusa XII. W roli Podsekretarza Stanu Montini, mając jako pole swojego działania wewnętrzne sprawy Włoch, dał się szczególnie poznać w aktywnym wspieraniu ruchu chrześcijańskich demokratów. Z jednej strony widziane to było jako dbałość o wpływy kultury chrześcijańskiej w społeczeństwie, gdyż chrześcijańscy demokraci walczyli w tym czasie z komunistami włoskimi, ale tak naprawdę było popieraniem lewicowego skrzydła tego pełnego sprzeczności ruchu politycznego.

Msgr Montini był wielkim sympatykiem lewicowych i neomodernistycznych myślicieli. Był zafascynowany ideami Jacques Maritain oraz innego francuskiego filozofa Maurice Blondel. Nowa nietomistyczna teologia stworzona przez Blondela z jego słynną „żywą tradycją”, czyli stale redefiniującymi się dogmatami, była potępiona przez papieża Piusa XII w Encyklice *Humani Generis*. To potężne dzieło Papieża było odpowiedzią na rozrastające się rakowe komórki myśli filozoficznych, które przenikały Kościół od czasów Rewolucji Francuskiej, a w początkach XX wieku zyskiwały sobie szczególnie wielką sympatię części kleru i teologów. Encyklika nie spodobała się oczywiście neomodernistom. Francuski intelektualista (zresztą członek *Opus Dei*<sup>54</sup>) Jean Guittou w rozmowie z Msgr Montini wyznał, że Encyklika jest bardzo surowa i, że „wiele fragmentów [Encykliki], wziętych literalnie i poza kontekstem, sugerowałoby, że Rzym jest bardzo podejrzliwy wobec rozwoju myśli [Człowieka].”<sup>55</sup>

Dla neomodernistów ‘rozwój myśli Człowieka’ polega zatem na stałej rewolucji w Kościele i na wpajaniu w społeczeństwo lewicowych, laickich ideologii. Często jednak – celem uśpienia czujności – modernisci w taktyczny sposób wykorzystują tradycyjne nazewnictwo i określenia. Maurice Blondel pisał w 1932 roku do swego przyjaciela, teologa, Jezuity Henri de Lubac: „Jest koniecznym zapożyczenie tradycyjnych sposobów i spojrzeń, w tym jednak celu, by mogły być wykorzystane jako punkt wyjścia lub jako odskocznia do ‘odnowy’ [Kościoła].”<sup>56</sup>

M. Blondel, ojciec de Lubac oraz liczni wierni uczniowie jednoznacznie potępionego przez Piusa X modernizmu, jak Msgr. Montini i Karol Wojtyła, czerpali garściami z teologii prekursora współczesnego modernizmu, „nowego Ignacego” zakonu Jezuitów, ojca Teilhard de Chardin, którego książki potępione przez Święte Oficjum, po Soborze Watykańskim II z powrotem trafiły do bibliotek seminaryjnych, by dziś stać się niemalże ‘klasyką’ kościelnych intelektualistów.

- **Zdrada i wygnanie z Watykanu**

Monsignore Montini jako wysoki funkcjonariusz Sekretariatu papieża Piusa XII, nie zanieczyścił okazji do forsowania swoich idei, na przykład wpływając na promocje lewicowych pobratymców. Obok tego, prowadził jednak dwulicową i niebezpieczną działalność wymierzoną przeciwko Papieżowi i Watykanowi.

Okolo sierpnia 1954 roku Pius XII dowiedział się od watykańskich służb wywiadowczych, które z kolei poinformowane zostały przez szwedzkie Służby Specjalne, że jeden z jego współpracowników utrzymuje kontakty z przedstawicielami służb specjalnych Związku Sowieckiego. Tym współpracownikiem okazał się właśnie Msgr. Montini. Wyszło na jaw, że Msgr. Montini od lat działał wbrew wiedzy i woli, wręcz wbrew zakazom wydanym przez Papieża i wielokrotnie kontaktował się z agentami sowieckimi. Działaniem swoim narażał nie tylko Stolicę Piotrową na niebezpieczeństwa przenikania informacji, ale w czasach głębokiego stalinizmu narażał życie wielu katolików w Rosji sowieckiej. Stopień współdziałania był tak wielki, że jak twierdzi sekretarz kardynała Tisserant, Msgr. Georges Roche w swojej książce *Pius XII w oczach Historii*, Monsignore Montini w 1942 roku spotkał się osobiście ze Stalinem!

Papież głęboko przeżył rozczarowanie jednym z najbardziej zaufanych – bo tak określał Pius XII Montiniego – współpracowników. Msgr. Roche wspomina, iż „smutek i zgorzknienie były tak wielkie, że zdrowie [Papieża] zostało znacznie naruszone”.

Już w miesiąc po odkryciu zdrady, a więc niemal natychmiast, 1 listopada 1954 roku Monsignore Montini został pozbawiony swojej funkcji i wydalony z Watykanu. Odbyło się to według praktykowanej watykańskiej formy *degradacji poprzez promocję* i tym sposobem Montini stał się arcybiskupem Mediolanu. Podejrzenia Piusa XII wobec Msgr. Montini były tak wielkie, że podczas wyprowadzki samochodu z osobistymi rzeczami byłego sekretarza Stanu, które zawierały m.in. kolekcję ośmiu tysięcy książek, zostały w bezprecedensowej akcji przeszukane przez watykańskie służby specjalne.

Po latach spotykania się z Papieżem na konferencjach i codziennej bezpośredniej współpracy, od momentu karnego wydalenia z Watykanu arcybiskupowi Montiniemu *ani razu* nie udzielono audiencji u Papieża i do końca życia nie spotkał się on ze swoim byłym przełożonym. Zresztą, czy spojrzenie w oczy Papieżowi, którego oszukiwał byłoby szczere? Pius XII zadbał szczególnie o to, by arcybiskup Montini nie został mianowany kardynałem i by jego szanse na przyszłego Papieża – tak wzmacniane przez prasę włoską i światową – nie ziszczyły się. Stało się jednak inaczej. Jak wiemy, jednym z pierwszych ruchów Jana XXIII było przyznanie biretu kardynalskiego arcybiskupowi Montini i przywrócenie go do łask...

- **Sobór Watykański, Rosja i Maryja**

Po zakończeniu pierwszej sesji Soboru, 21 czerwca 1963 roku kardynał Giovanni Battista Montini wybrany zostaje papieżem i przybiera imię Pawła VI. Od początku kontynuuje on politykę swego poprzednika, szczególnie rozwijając aspekty związane z

kontaktami z sowieckim reżimem. Dba też o ochronę interesów progresistów i ingeruje w obrady Soboru, kiedy przybiera on kierunek ‘zbyt tradycyjny’.

Podczas obrad Soboru miało miejsce wiele wydarzeń, które można uznać jako efekt szatańskiej wręcz inspiracji. Jeden z takich historycznych momentów miał miejsce 13 października 1962 roku - a więc jeszcze za pontyfikatu Jana XXIII - dokładnie w 45-tą rocznicę ostatniego Objawienia trójce pastuszków w Fatimie.

Gdy wszystko wskazywało, że kilka z komisji soborowych składać się będzie z Ojców, którym droga jest Tradycja i którzy miłują Kościół, lewicowy francuski kardynał Achille Liénart (o którym istnieją podejrzenia, iż był członkiem organizacji masońskiej), wbrew procedurze, w decydującym momencie obrad wyłączył mikrofon kardynałowi Ottaviani w połowie jego wystąpienia. Zaraz po tym zażądano rezygnacji z głosowania, które miało rozstrzygnąć o składzie komisji. Stary niemalże już niewidomy kardynał Ottaviani schodził z mównicy, a po policzkach płynęły mu łzy. Łzy, które symbolizowały słony koniec Tradycji w Kościele. Radośnie za to obwieściły gazety cytujące słowa biskupa z Lille, który powiedział, że działanie kardynała Liénart „zmieniło kurs Soboru i stało się wydarzeniem historycznym”.<sup>57</sup>

Po wyłączeniu mikrofonu nie powrócono do obrad i dotychczasowe kandydatury formujących się komisji unieważniono. Jak widać, wszystko odbyło się według klasycznych reguł rewolucjonistów, które nakazują, że gdy wybory nie są po ich myśli, należy je unieważnić i powtórzyć. W rezultacie, progresywiści uzyskali w nowych wyborach większość głosów (np. w jednej z najważniejszych Komisji Liturgicznej - 56%) i pod skrzydłami sprzyjającego im papieża przejęli kontrolę nad obradami Soboru.

Kolejnym przykładem działania sił ciemności – czyli tego „zła Rosji”, które rozlało się również na obrady soborowe – było nieustanne blokowanie petycji Ojców Soborowych żądających potępienia komunizmu. Już w dziesięć dni po otwarciu obrad soborowych, 20 października 1962 roku, włoski kardynał Giuseppe Ferretto, który wystąpił z takim wnioskiem podczas dyskusji nad „Przesłaniem do świata”, osłupiał gdy został upomniany przez przewodniczącego obrad kard. Liénart, który ostrzegł go: „Domagam się, aby [Jego Eminencja] nie powtórzyła już tego co zostało tu powiedziane.” Trudności te nie załamały Ojców. W grudniu 1963 roku brazylijski arcybiskup Proença Sigaud doręczył Sekretarzowi Stanu petycję podpisaną przez przeszło 200 biskupów i kardynałów z 64 państw, adresowaną do Papieża i domagającą się „ukazania w całej swej jasności, błędów marksizmu, socjalizmu i komunizmu i odrzucenia ich na bazie filozoficznej”. Działania te jednak były niwelowane przez samego Papieża i progresywistycznych hierarchów, a jeden z nich, holenderski kardynał Bernard Alfrink wyznał, iż „Nasza pastoralna troska zmierza do [znalezienia] dobrego ziarna nawet w świecie komunistycznym”.

Czy to tylko błoga naiwność czy wyrafinowana gra wrogów działających wewnątrz Kościoła? Czy nie widać było po 45-latach funkcjonowania systemu, jak to „dobre ziarno” komunizmu owocowało w ‘Kraju Rad’, z milionami ofiar, przepelnionymi łagrami i przemienionymi na magazyny kościołami?

Na początku czwartej sesji soborowej, w październiku 1965 roku arcybiskupi Proença Sigaud i Marcel Lefebvre dostarczyli kolejną petycję żądającą potępienia komunizmu,

podpisaną tym razem przez 465 Ojców Soborowych. Wobec tej Petycji knowania progresistów były jeszcze bardziej perfidne: o istnieniu Petycji uczestnicy Soboru i członkowie poszczególnych komisji nie zostali nawet poinformowani! Zadbał o to Monsignore Achille Glorieux z Francji, który – jak zauważa ojciec Ralph Wiltgen w przebogatej w fakty książce pt. *Ren wpływa do Tybru* – „zajmował w tym czasie z pół tuzina stanowisk w Watykanie”<sup>58</sup>, i który posłusznie wykonywał rozkazy przełożonych. Msgr. Glorieux zrećźnie „zagubił” petycję Ojców Soborowych, co zresztą sam wyjawiał w przeprowadzonym w 1985 roku z ojcem Pierre Caillon wywiadzie. Rezolutnie przyznał się wtedy, że był tą osobą, która powodowała znikanie wielu petycji biskupów domagających się potępienia komunizmu. Według biskupa Glorieux były one „gubione [gdyż] nie współgrały z duchem soborowym”.

Jak pamiętamy, „duch soborowy” nakreślony został w układzie w Metz i z żelazną konsekwencją był przywoływany podczas obrad. W rezultacie, żaden z dokumentów soborowych nie wspominał nawet słowa „komunizm”, a tym bardziej nie zajął stanowiska wobec tego najniebezpieczniejszego i najbrutalniejszego systemu XX wieku. Uważna analiza wszystkich akt soborowych (*Acta Synodalia sacrosancti Concilii oecumenici Vaticani II*) dowodzi, że ani razu nie użyto słów: „komunizm”, „marksizm” czy „socjalizm”. Wniosek jest jeden i nasuwa się sam: można świadomie mówić o pełnym triumfie sił zła podczas obrad Soboru.

Tak jak zło komunizmu nie mogło doczekać się wzmianki, a tym bardziej potępienia podczas obrad soborowych, tak samo unikano właściwej czci Matki Bożej. Zgodnie z ekumenicznym „duchem soborowym”, czyniono za to pokłony w stronę „kościół” protestanckich, które ze swej natury nienawidzą Najświętszej Panny. „Biskup” Dibelius z niemieckiego „kościół” ewangelickiego, na początku obrad soborowych przypomniał, iż nauczanie Kościoła katolickiego o Maryji jest jedną z głównych przeszkód „pojednania”. Inny protestant, prof. Meinhold sugerował, że Kościołowi potrzebne jest podczas Soboru „nowe podejście do doktryny Najświętszej Dziewicy”.<sup>59</sup>

To „nowe podejście” powoli kształtowało się podczas obrad soborowych, i to z wyraźnym poparciem Papieża, który już 24 października 1960 roku strofował zgromadzonych w Rzymie księży, aby strzegli się „gorliwości oddawanej przy kultywacji niektórych praktyk, a w szczególności być może zbyt publicznego oddawania czci Madonny, drogiej Matki Jezusa i Naszej Matki”.<sup>60</sup>

Miłujący Kościół Ojcowie pragnęli też dyskusji nad dogmatycznym zdefiniowaniem Matki Bożej Pośredniczki (*Maria Mediatrix*). Projekt wniesiony został przez przeszło 300 biskupów, ale osobiście walczył z nim kardynał Montini, który wiernie wypełniał recepty modernistycznych teologów. Wśród nich szczególnie kardynał Koenig i ojciec Karl Rahner zajmowali się zagadnieniami maryjnymi, z pewnością tylko w tym celu, by uniemożliwić przyznanie Matce Przenajświętszej właściwej godności.

W ‘Kronikach Soboru’ Abbé George de Nantes pod datą 16-17 września 1964 roku zapisał: „Dzięki Bogu! Wielu Ojców wyraziło swoje oburzenie. Z początku byli oni oszukiwani, gdy pod pretekstem [...] zredukowano i likwidowano [promaryjne elementy z tego dokumentu – *Schema*]. Później jednak [zorientowali się], gdy [zobaczyli, że w końcowym dokumencie] wszystko co zostało napisane, jest przeciwne Maryi i Jej czci, jest obraźliwe dla katolickiego ucha, niesprawiedliwe dla Kościoła i brutalnie przeciwne

Prawdzie. Kardynał [Ernesto] Ruffini wskazał w tekście wszystko to, co zostało nienawistnie przemilczane. Kardynał Wyszyński i inni Ojcowie zażądał w imieniu setek biskupów uroczystej konsekracji Kościoła a nawet – w odpowiedzi na oczekiwania Najświętszej Panny z Fatimy – konsekracji świata, mając na myśli konsekrację Rosji, Jej Niepokalanemu Sercu”.

Warto podkreślić, że imię kardynała Stefana Wyszyńskiego było wielokrotnie przytaczane przez obradujących Ojców, zawsze w kontekście przykładu największej troski o losy Kościoła. Kard. Wyszyński dwukrotnie przedstawił wniosek do papieża Pawła VI o konsekrację świata i Rosji. Wniosek z 16 września, podpisany razem z 70 polskimi biskupami, wzywa do poświęcenia Kościoła i całego świata, w duchu konsekracji dokonanej 31 października 1942 roku przez Piusa XII. W kilka chwil później do wniosku przyłączył się m.in. sycylijski arcybiskup Corrado Mingo, interweniując o „odnowienie konsekracji Kościoła, świata, a szczególnie Rosji Niepokalanemu Sercu Najświętszej Dziewicy Panny, na zakończenie obrad Soboru”. Kardynał Wyszyński interweniował później po raz drugi dzień razem z portugalskim biskupem Francisco Rendeiro z diecezji Coimbra, który reprezentował stanowisko całego Episkopatu swego kraju.

Jak wiemy, rewolucja w Kościele rozniosła dotychczasowy porządek, co było oczekiwane i oczywiście wychwalane przez progresistów oraz przyklaskujące im media. Jedną z największych osobistości Soboru, ks. Hans Küng, tak zachłysnął się ideami Rewolucji Francuskiej, że rozdziałowi swojej książki nadaje tytuł "Kościół: Komunia z Wolnością, Równością i Braterstwem".

Ale nie tylko dysydencki teolog, jak ktoś mógłby wytknąć, zachwycał się masońskimi ideałami. Oto co w 1963 roku powiedział sam papież Paweł VI:

„Żyjemy w erze Rewolucji Francuskiej, erze która odzwierciedla wszystkie jej nieszczęścia i jej chaotyczne i pomieszane idee, ale również i zachwyt i ufność. [...] Jesteśmy świadomi czegoś nowego: żywych idei, analogii pomiędzy wielkimi [wspaniałymi] założeniami Rewolucji, które w sumie, tylko zaadaptowały niektóre idee chrześcijańskie: wolność, równość, rozwój, chęć polepszenia stanu klas biedoty.”

Słowa tego typu, nie tylko porównujące, ale i wychwalające założenie Rewolucji Francuskiej mogły paść tylko z ust Papieża, który zawładnięty jest innymi ideałami niż nauka Chrystusa. Można pójść jeszcze dalej, gdy zauważy się, że np. słowo „równość” nie występuje ani w Starym ani w Nowym Testamencie, a dążenia do zrównywania ludzi jest działaniem niszczącym naturalny porządek hierarchiczny.

- **Paweł VI w Fatimie.**

Wkrótce po elekcji, najprawdopodobniej w lipcu 1963 roku, papież Paweł VI przeczytał Trzecią Tajemnicę, lecz nie znamy żadnej jego reakcji na treść Maryjnego Przekazu. Po kilka latach przemówił jednak i - wyręczając się starym kardynałem Ottaviani - na początku 1967 roku obwieścił, iż Trzecia Tajemnica nie będzie nigdy wyjawiona.<sup>61</sup> Po tym oświadczeniu, przez cały pozostały okres pontyfikatu aż do

momentu śmierci, Paweł VI nigdy nie wypowiedział się publicznie o Fatimie. Ignorując żądania Pani Fatimskiej, zdecydował się on na pogrzebanie Przesłania, w najlepszym przypadku redukując je do konieczności modlitwy. W obraniu tego kierunku widzimy wyraźne wpływy wieloletniego przyjaciela Msgr. Montini, ojca Eduarda Dhanis.

Nacisk Episkopatu portugalskiego, wielu biskupów na świecie i sporej liczby profatimskich świeckich grup, był jednak znaczący. W tej sytuacji, Paweł VI zdecydował się na podróż do Fatimy, którą pragnął wykorzystać bardziej jako forum do przekazania swojej wizji, niż zadośćuczynić Maryjnym żądaniom. Już sam sposób obwieszczenia tego zamiaru, jak i program podróży pokazuje nastawienie Pawła VI do Przesłania.

O zamiarze udania się do Fatimy, zaskoczony świat dowiedział się podczas generalnej audiencji 3 maja 1967 roku. Papież zapowiedział wtedy, że 13 maja, czyli zaledwie w 10 dni od ogłoszenia, uda się do Fatimy „z bardzo krótką pielgrzymką [...] wyrażając ją całkowicie w prywatnych ramach”. Określił od razu dokładny przebieg podróży, podczas której „Odlecimy samolotem rano bezpośrednio na lotnisko w pobliżu Fatimy. Tam odprawimy Mszę, wygłosimy przemówienie do zgromadzonych tam wiernych, pozdrowimy wszystkich, którzy będą mieli okazję spotkać się i pod wieczór zabierzemy się samolotem z powrotem do Rzymu, [lądując] tej samej nocy.” O decezji odbycia podróży początkowo nie powiadomieni zostali nawet biskupi portugalscy, którzy dowiedzieli się o tym zamiarze ze środków masowego przekazu. Znaczące jest także zupełne pominięcie stolicy Portugalii w harmonogramie podróży i brak chęci spotkania się z przywódcami państwowymi. Jest to oczywiście zrozumiałe i wytłumaczalne w kontekście całej działalności Msgr. Montini i papieża Pawła VI.

Modernistyczne myślenie Pawła VI uczuliło go bowiem na narodowe, patriotyczne aspiracje przywódców państwowych, które w Portugalii reprezentowane były przez prawicowe i katolickie rządy Prezydenta Antonio Salazar. Polityka Pawła VI, współgrająca z promasońskimi „demokracjami zachodnimi” kłóciła się bowiem z wprowadzanym w Portugalii antyliberalnym systemem interesu narodowego, z gospodarczym korporacjonizmem chrześcijańskim, oparciem się na rodzinie jako podstawowej jednostce społecznej i przekazaniem władzy w ręce producentów, właścicieli i cechów. Salazar, znienawidzony przez lewicowych rewolucjonistów, przetrwał do 1974 roku, kiedy to komuniści przejęli władzę. Ciosem dla Portugalii stała się utrata kolonii, do czego przyłożył rękę i Paweł VI, doprowadzając w sumie do przejęcia kontroli przez komunistyczne siły w tych krajach, co z kolei doprowadziło do krwawych wojen i tragedii miejscowej ludności.

Podczas podróży do Fatimy Paweł VI chciał więc za wszelką cenę uniknąć kontaktów z „faszystowskim” rządem Salazara, tak ze względu na swoją własną alergię na antyliberalizm, jak i bojąc się reakcji „demokracji” światowych. Jak zapisał kard. Jacques Martin, prefekt Domu Papieskiego, wizyta w Fatimie miała trwać tylko jeden dzień i należało nie dopuścić do spotkania z Prezydentem, gdyż „Ewentualne następstwa polityczne [spotkania] mogły wywołać negatywne skutki dla Kościoła”. Papież dbał bowiem bardziej o swój wizerunek we włoskiej i światowej krypto- czy jawnie komunistycznej prasie, która do szpiku nienawidziła „faszystowskie” rządy gen. Franco w Hiszpanii (do którego Msgr. Montini był równie wrogo nastawiony) czy Prezydenta Salazara w Portugalii, niż o wspieranie państw próbujących budować ład w opaciu o katolicką naukę społeczną. Wspominając zaś o „negatywnych skutkach dla Kościoła”

takich spotkań, z pewnością miał na myśli posoborowy Kościół, który odstąpił już od ponadczasowych dogmatów i doktryn Wiary.

Rankiem 13 maja 1967 roku samolot *Caravelle* portugalskich linii lotniczych TAP ląduje na lotnisku wojskowym w Monte Réal i po krótkim przywitaniu się z oficjalami i spotkaniu z dziennikarzami, kolumna samochodowa z olbrzymimi odkrytym Rolls-Roycem wyrusza na 43-kilometrową trasę do Cova da Iria. Do rozpoczęcia Mszy zostało ponad dwie godziny i samochody jadą bardzo wolno, trzeba bowiem jakoś zabić czas, który w normalnych warunkach wykorzystany byłby na przeprowadzenia spotkania na wysokim szczeblu. Po dotarciu na plac w Cova da Iria, Papież powitany został przez „morze ludzi”, bowiem pomimo ulewnego deszczu, zgromadziło się tam prawie milion wiernych. Wiernych, którzy oczekiwali od Papieża potwierdzenia Przekazu Maryjnego, a może nawet – bowiem i takie były oczekiwania – ujawnienia Trzeciej Tajemnicy. Na odprawionej na placu Mszy św. Papież oczywiście nie tylko nie ujawnił Trzeciej Tajemnicy, ale całkowicie odwrócił się od Przekazu Fatimskiego, nie wspominając ani razu o znanych dwóch Tajemnicach Fatimskich, a nawet o samych Objawieniach. Miast tego, powtórzył swoją „humanistyczną” mantrę o budowie nieokreślonego „nowego świata”: „Ludzie, bądźcie ludźmi [...] pomyślcie o powadze i znaczeniu tej chwili, która może być decydująca dla historii obecnego i przyszłego pokolenia. Zaczniście od nowa zbliżać się do siebie z zamiarem budowania nowego świata.” [podkreślenie – L.M.]

Papież udzielił Komunii św. siostrze Łucji, którą zaraz po skończonej Mszy św. podprowadzono do niego. Wyciągnął ku niej ramiona, lecz siostra Łucja uklękła przed nim, ucałowała pierścień i trzęsącymi z wrażenia rękami z trudnością otworzyła pudełeczko, z którego wyjęła wyhaftowany przez siebie *Pallium* – swój osobisty dar dla Papieża. Wtedy siostra Łucja poprosiła o rozmowę: „Chcę rozmawiać z [Waszą Świątobliwością] na osobności”. Całe zdarzenie było obserwowane przez milion zgromadzonych i, jak wspomina ojciec Almeida, tłumacz Papieża: „Papież siedział, a siostra Łucja klęczała przed nim. Wszystko wydarzyło się nieoczekiwanie, w miejscu publicznym i każdy [z otoczenia Papieża] mógł słyszeć ją, zatem nie ma w tym żadnej tajemnicy.” Paweł VI patrząc na siostrę Łucję bez słowa uśmiechał się, jak gdyby nie reagował albo nie słuchał. Siostra Łucja kilkakrotnie powtórzyła swą prośbę spotkania się z Papieżem – bez skutku, aż wreszcie Papież odrzekł: „Widzisz, że nie jest teraz odpowiednia pora. Poza tym, jeśli chcesz coś mi przekazać, powiedz to swojemu biskupowi. On będzie tym, który będzie komunikował się ze mną. Zawierz i bądź wierna swojemu biskupowi.” Słyszając taką odpowiedź, siostra Łucja natychmiast wstała. Wstał też Papież. Tłumy domagały się zobaczenia Siostry, skandując: „*Lucia, Lucia, Lucia*”. Wtedy biskup Paul Hnilica podprowadził Siostrę Łucję na podium, gdzie stojąc obok Papieża, pokazana została całemu światu. Siostra płakała. Jak celnie opisał to wydarzenie Abbé de Nantes: „Pod obstrzałem soczewek telewizyjnych [kamer] i setek aparatów fotograficznych [...] [Siostra] płakała. Płakała nie nad sobą, ale nad nami – bądźmy pewni tego. Niebo płacze wraz z Powiernikiem Błogosławionej Maryi Dziewicy, bowiem Maryja została odrzucona”.

Po tym zdarzeniu, siostra Łucja wróciła z powrotem do klasztoru w Coimbra (z którego przybyła do Fatimy po raz pierwszy od 21 lat), gdyż nie dane było jej spotkanie z Papieżem. Papież po raz kolejny odmówił wysłuchania Świadka Maryjnego, po raz



kolejny odrzucił żądania Fatimskie, po raz kolejny sprzeniewierzył się samej Matce Bożej.

Resztę dnia wizyty w Portugalii Paweł VI odpoczywał, po czym udzielił krótkich audiencji przedstawicielom dyplomatycznym i Episkopatowi Portugalskiemu. Zaarażowane zostaje też niecałe 10-minutowe, nieoficjalne spotkanie z Prezydentem Salazarem, który zrażony zrobieniem z siostry Łucji maskotki dla tłumów<sup>62</sup>, zaraz po Mszy św. chciał wracać do Lizbony, lecz przekonany został przez ministrów do spotkania.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że siostra Łucja nie chciała spotkać się z Papieżem, wiedząc z pewnością – bowiem świadczyły o tym wszystkie dotychczasowe ruchy pontyfikatu – że spotkanie będzie bezowocne. Na samą wieść o tym, siostra Łucja przez wiele dni zawzięcie odmawiała wyrażenia zgody na udanie się na to spotkanie. Dopiero podczas rozmowy telefonicznej z nuncjuszem papieskim otrzymała nie tylko żądanie stawienia się, ale powiedziano jej, że nie wykonanie tego nakazu byłoby grzesznym nieposłuszeństwem wobec Ojca Świętego. Kanonik Barthas dodaje, że „Gdyby byłoby to tylko życzenie Ojca Świętego, a nie nakaz, Siostra wolałaby pozostać w klasztorze”.<sup>63</sup>

Intencje wizyty w Fatimie były określone wizjami Pawła VI: „braterstwem pomiędzy narodami”, zawierzeniem w ‘mądrość Człowieka’ i szukaniem rozwiązań pokojowych w wyniku negocjacji. Fatima stała się tylko podium, odskocznią, gdzie dużym tłumom mógł przekazać swoje idee. To, co wypowiedziane zostało przez Papieża w Fatimie, mogłoby z powodzeniem stanowić przemówienie pierwszego-lepszego niekatolickiego przywódcy religijnego. Brak było zarówno wykładni katolickiej, jak i jakiegokolwiek odniesienia do Przesłania Fatimskiego: modernistyczny umysł Pawła VI nie pozwalał na wspomnianie takich niebezpieczeństw jak: Piekło, komunistyczne ‘Błędy Rosji’ - które w tym czasie z wielkim natężeniem rozprzestrzeniały się po świecie wywołując na wszystkich kontynentach rewolucyjne i krwawe zmiany - czy wołanie o nawrócenie, odmawianie różańca, pokutę.

Papież Paweł VI podczas wizyty w Fatimie nie tylko ‘nie znalazł czasu’ na wstąpienie do samego serca Fatimy: sanktuarium Capelinha, które było zaledwie kilkaset metrów od miejsca odprawianej Mszy, ale nie odmówił nawet ani jednego ‘Zdrowaś Mario’!

- **Kontynuacja ‘dialogu’ z komunistami**

Już od pierwszych dni swego pontyfikatu Paweł VI rozszerzał kontakty z komunistami. W dzień po koronacji przyjął on radzieckich ‘obserwatorów’ na Sobór (którzy – jakżeby inaczej – okazali się agentami KGB). W tym samym mniej więcej czasie rozpoczął szeroką działalność Msgr. Casaroli – późniejszy kardynał odpowiedzialny za prowadzenie polityki z okupowanymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Był on reżyserem i zawarł, niekiedy bardzo niekorzystne dla Kościoła, umowy z komunistycznymi rządami Jugosławii, Czechosłowacji, NRD i Bułgarii.

Szczególnym jednak przypadkiem była haniebna polityka Watykanu wobec węgierskiego kardynała Józsefa Mindszenty'ego, w którym Paweł VI widział przeszkodę w ułożeniu stosunków z komunistycznymi rządami. Mindszenty nie miał złudzeń i doskonale zdawał sobie sprawę, iż polityka Watykanu jest niczym innym tylko samozaciskającą się pętlą na Kościół. „Dyplomacja watykańska pozwoliła sobie na zaangażowanie się w negocjacje, które dają przewagę tylko komunistom i [przyczyniają się] do śmiertelnej straty katolicyzmu węgierskiego.” – wspomina Kardynał w swoich *Pamiętnikach*. Podobne różnice w odbieraniu komunizmu ujawniły się ponownie w 1974, kiedy to Paweł VI podstępnie obiecał Kardynałowi, że pozostanie Prymasem jeśli opuści Węgry, lecz po przyjeździe do Rzymu ogłosił *vacat* budapeszteńskiej archidiecezji, pozbawiając tym samym Mindszenty'ego episkopalnej władzy. Kardynał wystosował wtedy list protestacyjny, w którym pisał, że to właśnie polityka Stolicy Apostolskiej doprowadziła do tego, że reżim komunistyczny na Węgrzech decydował o wydawaniu pozwoleń na wyświęcanie księży i że to Watykan jest odpowiedzialny za „instalowanie tzw. ‘księży pokojowych’” (w Polsce zwanych „księżmi-patriotami”).

W ciągu następnych lat Paweł VI spotykał się wielokrotnie z przywódcami radzieckimi (np. z Andriejem Gromyko w 1965, 1966, 1970, 1974, 1975 roku), a nic nie mówiące komunikaty z tych spotkań były często publikowane *przed* rozpoczęciem rozmów. Pomimo braków jakichkolwiek owoców i nie zmniejszania się prześladowań katolików w Związku Sowieckim, rozmowy były kontynuowane. Zwolniony w 1963 roku z sowieckich łagrów kardynał Slipyj, odważnie wołał: „Katolicy na Ukrainie, którzy oddawali swe życie i przelali morze krwi za Wiarę Katolicką i za wierność Stolicy Apostolskiej, i którzy nawet teraz przechodzą straszliwe prześladowania, ale co wiele gorsze: [dziś] nie są oni przez nikogo bronieni. [...] Nasza katolicka wiara zmuszona została [na Ukrainie] do ukrycia się w katakumbach, gdyż zabroniona jest celebrowanie liturgii i administrowanie Sakramentów. Wiele tysięcy wiernych księży i biskupów było wtrącanych do więzień lub deportowanych na polarne regiony Syberii. Teraz jednak, w wyniku dyplomatycznych negocjacji, katolicy na Ukrainie, którzy jako męczennicy cierpieli tak wiele, są odstawiani na bok, jak jacyś niechciani świadkowie złej przeszłości.” Maltretowany przez Sowieców przez 20 lat kard. Slipyj dodaje, że „Dyplomacja Watykanu życzy sobie, abyśmy siedzieli cicho i nic o [tych zbrodniach] nie mówili, bowiem przeszkadza to w negocjacjach”.

Dla wszystkich, przynajmniej dla tych chcących dostrzec sytuację, „w sprawach stosunków sowiecko-watykańskich jest oczywiste, że Moskwa szuka wsparcia z Rzymu, ponieważ przedstawia to dla niej wartość na arenie międzynarodowej”. Innymi słowy, Sowieci wykorzystywali Watykan dla swoich własnych celów, ale okazuje się, że dla drugiej strony cele te wcale nie były takie odległe, bowiem, jak mówi arcybiskup Casaroli „udzielanie [przez Watykan] wsparcia i moralnego poparcia [Sowiecom] korespondowało z pokojową misją [Watykanu].”<sup>64</sup>

- **Lista destrukcji**

Z bólem serca należy przyznać, że pontyfikat Pawła VI, który skończył się 6 sierpnia 1978 roku, pozostawił po sobie zaawansowaną destrukcję Kościoła. Pomoc w wprowadzeniu do dokumentów soborowych licznych błędów doktrynalnych, kontynuowanie zabójczych zmian dokonywanych w imię „ducha soborowego”, wprowadzenie i upowszechnienie Mszy *Novus Ordo* – która ma znikome umocowanie w Tradycji i jest w sumie kranmeroskim, sprostanzowanym rytuałem, przy równoczesnym praktycznym zakazie odprawiania nieśmiertelnej Mszy św. – to najkrótsza lista dokonań Pawła VI.

Odnosnie Fatimy, Paweł VI nigdy nie mówił o Tajemnicy Fatimskiej i dał się poznać jako osoba, która nie wierzyła w Przesłanie. Odybta w 1967 roku podróż do Fatimy nie była pielgrzymką, lecz pozbawioną akcentów maryjnych wizytą, której domagali się wierni i dla których należało coś uczynić. Skutecznie doprowadził też do zamknięcia ust siostrze Łucji, na którą nałożono po 1960 roku ścisłe warunki kontaktowania się ze światem. Nikt poniżej rangi kardynała nie mógł spotkać się z siostrą Łucją bez wyraźnej zgody Watykanu. Nawet były długoletni spowiednik siostry Łucji, ojciec Aparicio nie mógł się z nią spotkać i pisał w liście: „Nie jestem w stanie rozmawiać z siostrą Łucją, ponieważ Arcybiskup [Fatimy-Leiria] nie daje pozwoleń na spotkanie z nią. Izolacja została na nią nałożona przez Stolicę Apostolską. W konsekwencji, nikt nie może z nią rozmawiać bez licencji z Rzymu. Arcybiskup dysponuje bardzo ograniczoną ilością takich licencji.”<sup>65</sup>

Siostra Łucja widząc kondycję świata i Kościoła kilkakrotnie użyła w swoich listach określenia „diaboliczna dezorientacja”. W liście napisanym do swego kuzyna, księdza Jose Valinho, siostra Łucja pisze:

„Bardzo boleję widząc tak wielką dezorientację wśród ludzi, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska [...] Diabeł potrafił propagować zło pod pozorami dobra; ślepi kierują ślepyimi - tak jak Nasz Pan mówi w Ewangelii - i dusze są wprowadzane w błąd.

Z całego serca poświęcam się i ofiaruję swe życie Bogu za pokój w Jego Kościele, za księży i te wszystkie konsekrowane dusze, a szczególnie za te, które są tak wprowadzane w błąd i gubione [...] [Demon] przechytrzył i prowadzi w kierunku błędu i oszukuje dusze, [szczególnie] te na których ciąży wielka odpowiedzialność poprzez stanowiska, które zajmują. [...] Są oni ślepcami, którzy prowadzą innych ślepców.”<sup>66</sup>

W pewnym momencie sam Paweł VI zaczął dostrzegać tę wielką dezorientację w posoborowym Kościele, używając słynnych słów o „szczelinie, przez którą dym Szatana wtargnął do świątyni Bożej.” Znając treść Trzeciej Tajemnicy i widząc dewastację Kościoła, Paweł VI nieprzypadkowo używał pod koniec swego pontyfikatu określeń „konfuzja”, „apostazja”, „kryzys wiary”, które korespondują z „diaboliczną dezorientacją”. Mimo lamentowania, nie uczynił jednak nic, by temu przeciwstawić się – przeciwnie, do końca wierzył w „ducha soborowego”, nie reagował na rażące przypadki

odrzuć Magisterium Kościoła przez wielu księży i teologów i wspierał ruchy progresywistyczne.

Wielu znawców tematu, a także tacy znani dziennikarze jak Vittorio Messori twierdzą, że samo określenie „diaboliczna dezorientacja” pochodzi bezpośrednio z Trzeciej Tajemnicy, w której niewątpliwie mowa jest o dezorientacji na samym szczycie Kościoła, nie wykluczając Następcy Piotrowego. Od 1960 roku (Sobór Watykański II) zaistniał taki stan na świecie i w Kościele, w którym można lepiej zrozumieć Trzecią Tajemnicę. Nieujawniona do dziś Trzecia Tajemnica realizuje się na naszych oczach.

*Zagadnieniem tym zajmiemy się w następnej części opracowania.*

## PRZYPISY

---

<sup>1</sup> Pełny angielski tekst dostępny jest na stronie Stolicy Apostolskiej pod adresem: [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/cfaith/documents/rc\\_con\\_cfaith\\_doc\\_20000626\\_message-fatima\\_en.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20000626_message-fatima_en.html)

Tekst polski dostępny jest m.in. pod adresem: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/fatima\\_4.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/fatima_4.html)

<sup>2</sup> Kanonik José Galamba de Oliveira (1903-1984) był profesorem w seminarium w Leiria i przyjacielem biskupa José da Silva. To właśnie dzięki jego licznym przedsięwzięciom, pracom i książkom portugalscy wierni poznali bliżej siostrę Łucję, a dzięki jego naciskom na biskupa da Silva, siostra Łucja otrzymała nakaz spisania Trzeciego i Czwartego Wspomnienia.

<sup>3</sup> *Brat Frère Michel de la Sainte Trinité*, Cała prawda o Fatimie, Tom I - III: Trzecia Tajemnica (wydanie angielskie: *The Whole Truth about Fatima. The Secret and the Church*, Published by Immaculate Heart Publications, 1989)

<sup>4</sup> Zob. np. niejasną i często niechlubną rolę francuskiego Jezuity, Monsignore d'Herbigny, osobistego wysłannika Piusa XI do Rosji sowieckiej, *Brat Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit. Tom II, strony 558-605.

<sup>5</sup> Pełny tekst Encykliki po polsku dostępny jest m.in. pod adresem: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius\\_xi/encykliki/divini\\_redemptoris\\_19031937.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/divini_redemptoris_19031937.html)

<sup>6</sup> Zanim nastąpiło cudowne ocalenie Portugalii, masońsko-komunistyczne siły „podbijały świat” wznecając krwawe rewolucje w Rosji, Meksyku i Portugalii i przygotowywały grunt do rewolucji w innych krajach. W ciągu tylko pierwszych trzech miesięcy tzw. Hiszpańskiej Wojny Domowej, szatańskie siły komunistyczno-masońskie zabiły sto tysięcy mieszkańców, w tym wielu duchownych. Biskupi portugalscy pisali: „Aż nie chce się nam wierzyć, że w ciągu całej historii Chrześcijaństwa nie było takiej eksplozji nienawiści przeciwko Jezusowi Chrystusowi i Jego świętej religii [...] Metody profanacji były tak niesamowite, że nie można nie przypuszczać, iż nie zostały one zrodzone bez sugestii diabolicznych.”

<sup>7</sup> *Brat Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit. strona 149

<sup>8</sup> Wobec tych faktów, należy podkreślić jakże perfidne i nie oparte na niczym są oskarżenia niektórych środowisk żydowskich o milczenie papieża Piusa XII wobec... Nazizmu.

---

<sup>9</sup> Rozmowa z siostrą Łucją przeprowadzona została 2 września 1952 roku w klasztorze Carmel de Coimbra.

<sup>10</sup> Ks. prof. Michał Poradowski "Trzydziestolecie Drugiego Soboru Watykańskiego", Wyd. Nortom. Katechizm holenderski nie został potępiony przez papieża Pawła VI. W Stanach Zjednoczonych był publicznie chwalony i rekomendowany przez wielu hierarchów. (Zob. np. list Arcybiskupa Paul J. Hallinan - Archidiecezja w Georgia: <http://www.georgiabulletin.org/local/1967/11/09/f/> )

<sup>11</sup> Pisze o tym m.in. Romano Amerio, *Iota Unum – A Study of Changes in the Catholic Church in the XXth Century*, Sarto House, 4th Edition, June 2002; strona 697-698

<sup>12</sup> Słowa siostry Łucji przytoczone zostały przez kard. Ottaviani na kongresie w 1967 roku oraz opublikowane w piśmie *Documentation Catholique*, 19 marca 1967, strona 542.

<sup>13</sup> Stwierdził biskup da Silva – zob. *Brat Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit. Tom III, strona 465-479

<sup>14</sup> Podawane wyjaśnienia Watykanu (również niestety przez przez kard. Ottavianiego), iż chodziło o „Zabezpieczenie przed wпадnięciem w obce ręce, z jakichkolwiek przyczyn, nawet przypadkowych, czegoś o tak delikatnej naturze, nie przeznaczonego do publicznej konsumpcji.” (zob. *Brat Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit. Tom III, strona 483), są raczej zasłoną dymną, gdyż nie istniało w Portugalii żadne zagrożenie utraty Sekretu. Wyjaśnienie to jest również sprzeczne z wyraźnymi poleceniami Matki Bożej przekazanymi przez siostrę Łucję, iż Sekret ma być ujawniony w 1960 roku, a więc BYŁ I JEST przeznaczony do „publicznej konsumpcji”. Nie pozostawia wątpliwości oferowane przez znawców zagadnienia wyjaśnienie, że Watykan po prostu obawiał się ujawnienia Sekretu przez następcę biskupa da Silva (Bp. Carejeira).

<sup>15</sup> Zob. *Brat Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit. Tom III, strona 480-481

<sup>16</sup> Watykańska strona internetowa (wersja angielskojęzyczna) “Dokumentów dotyczących ‘Przesłania Fatimskiego’ z dnia 26 czerwca 2000: [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/cfaith/documents/rc\\_con\\_cfaith\\_doc\\_20000626\\_message-fatima\\_en.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20000626_message-fatima_en.html)

<sup>17</sup> Ojciec Alonso napisał: „Pius XII z pewnością nie przeczytał [tego] dokumentu.” Oświadczenia kardynała Ottaviani i Monsignor Capovilla, prywatnego sekretarza papieża Jana XXIII stwierdzają to samo, mianowicie to, że koperta była przez cały czas zalakowana aż do śmierci Piusa XII. Otworzył ją dopiero papież Jan XXIII.

<sup>18</sup> Ksiądz Fuentes przeprowadził swą rozmowę z siostrą Łucją również 10 sierpnia 1955 roku.

<sup>19</sup> Ojciec L. Kondor powtórzył to samo nawet w 1990 roku, mówiąc, że to co ksiądz Fuentes ujawnił z rozmowy z siostrą Łucją „było autentyczne”. Dodał też, że „Ksiądz Fuentes został oskarżony z powodu swej niedyskrecji”. Mówiąc o „niedyskrecji” (a nie o zarzucanemu księdzu Fuentes fałszowaniu!) chodzi oczywiście o ujawnienie m.in. tych fragmentów rozmów z siostrą Łucją, które wspominają o decydującym roku 1960 i o walce Szatana o dusze konsekrowane. Dzisiejsza apostazja wśród duchownych i inne jawnie szatańskie działania, np. rakowy rozrost kół prohomoseksualnych wśród nich (zob. m.in.: ‘*Ułomni pasterze, ślepe owce*’ - polemika z artykułem "Uderzą w pasterza, a rozproszą się owce", **Bibula**, Numer 19, <http://www.bibula.com/19/main.php?page=pasterze>), są tylko wypełnieniem Przesłania: dusze konsekrowane są rzeczywiście masowo przejmowane przez moce piekielne.

<sup>20</sup> Zaraz po śmierci całe rzesze wiernych naciskały, aby nadać Piusowi XII tytuł „Pius XII Wielki”, czego może doczekalibyśmy się gdyby nie przeobrażenia Kościoła zainicjowane przez Jana XXIII.

<sup>21</sup> Podczas wojny papież Pius XII nieustannie pościł, co doprowadziło do tego, że przy wzroście 180 cm ważył 57 kg.

<sup>22</sup> Zob. Habbblethewaite, *John XXIII*, op. cit., strona 316-317.

<sup>23</sup> John Carmel Heenan, Cardinal Abp. of Westminster, *A crown of thorns: an autobiography 1951-1963*.

<sup>24</sup> Antypapież Hipolit (zm. w roku 236) był wielkim teologiem wczesnej ery chrześcijaństwa, ale żył przez dwa pontyfikaty w opozycji do władzy kościelnej. Dopiero podczas zesłania przez władze rzymskie na banicję, połączył się z Kościołem i zmarł jako męczennik; został później kanonizowany.

<sup>25</sup> Pomiędzy latami 1721 i 1903 ekskluzywa stosowana była częściej. Po raz ostatni w 1903 roku, właśnie przez kard. Puzyńkę przeciwko kandydaturze kard. Rampolla. Papież Pius X – kanonizowany w 1954 roku – zniósł prawo, nie odzwierciedlające już stosunków Państwo-Kościół.

<sup>26</sup> Oto krótka i niekompletna (do 1907 roku) lista wypowiedzi Papieży na temat zagrożeń Masonerią:

Klemens XII: *In Eminenti* – 28 kwietnia 1738

Benedykt XIV: *Providas* – 16 marca 1751

Klemens XIII: *A. Quodie* – 14 września 1758

Klemens XIII: *Ut Primum* – 3 września 1759

Klemens XIII: *Christianae Reipublicae Salus* – 25 listopada 1766

Pius VI: *Inscrutabile* – 25 grudnia 1775

Pius VII: *Ecclesiam a Jesu Christo* – 14 września 1820

Leon XII: *Quo Graviora* 13 marca 1826

Pius VII: *Traditi* – 21 maja 1829

Grzegorz XVI: *Mirari Vos* – 15 sierpnia 1832

Pius IX: *Qui Pluribus* – 9 listopada 1846

Pius IX: *Omnibus Quantisque* – 20 kwietnia 1849

Pius IX: *Multiplices Inter* – 25 września 1865

Leon XIII: *Humanum Genus* – 20 kwietnia 1884

Leon XIII: *List do Episkopatu Włoskiego* – 8 grudnia 1892

Leon XIII: *List to Ludu Włoskiego* – 8 grudnia 1892

Pius X: *Vehementer* – 11 lutego 1906

Pius X: *List do Francji* – 6 stycznia 1907

<sup>27</sup> Tekst listu (wersja angielska) kardynała Gasparri do Monsignore Jouin:

Letter from His Eminence Cardinal Gasparri to Monseigneur Jouin on June 20, 1919.

From the State Secretary of His Holiness.

"The Sovereign Pontiff with his paternal benevolence has accepted the homage of your new study on '*La guerre Maconnique*' (The Masonic War).

"It is with unerring judgment that in the work which you have undertaken, you have endeavored to project light, by means of documentation and irrefutable proofs, upon the inept and essentially anti-Catholic doctrine of Freemasonry, a doctrine issued from deism born of the Reformation, a doctrine which, as it is today clearly evident, leads fatally to the very denial of God, to social atheism, to irreligious teaching and impiety and is greatly detrimental to nations; it aims at removing from every association every trace of religion and every church mediation.

"Above all, in spite of all lies which oftentimes deceive the Catholics themselves, you have carefully and most particularly clearly shown the identity of Freemasonry evident everywhere and always, and the continuity of the plans set by the Sects and whose master design is the destruction of the Catholic Church.

"His Holiness takes pleasure in congratulating you and encouraging your work whose influence can, indeed, be so fruitful. It can induce the faithful to be vigilant and help them to fight efficaciously against everything tending to the destruction of the social order as well as of religion.

"As evidence of the celestial gifts bestowed upon you and as a testimony of his paternal benevolence, the Holy Father, from his heart bestows upon you the Apostolic Blessing.

"Thanking, you also for the copy of your book which you graciously sent me, and with my personal congratulations, I pray you to believe, Monseigneur, in the assurance of my complete devotion.  
(signed) + P. Cardinal Gasparri."

<sup>28</sup> Ta i wiele innych informacji o działaniach organizacji masońskich i udziale kard. Rampollo zaczerpnięto m.in. z obszernego opracowania pt. *Did a Freemason Almost Become Pope? The Story of Cardinal Rampolla*, pióra Craig Heimbichner, zamieszczone w *The International Report*, dodatku do katolickiego miesięcznika *Catholic Family News*, sierpień 2003.

<sup>29</sup> <http://www.billheidrick.com/tlc1999/tlc1199.htm>

<sup>30</sup> W liście *Notre charge apostolique*, papież Pius X pisał o ruchu *Sillon*, że jest „Nędzną częstką wielkiego ruchu apostazji, organizowanego we wszystkich krajach celem założenia kościoła powszechnego bez dogmatów ani hierarchii.”

<sup>31</sup> Brat *Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit., Tom III, strona 352-354

<sup>32</sup> Jan XXIII. Dziennik Duszy (*Il Giornale Dell'Anima e Altri Scritti de Pietà*)

<sup>33</sup> Owszem, i papież Pius XII wspominał w tym czasie o Soborze, lecz w jego koncepcji miał to być sobór – tak jak poprzednie – odnoszący się do zagrożeń ludzkości, miał to być sobór jasno definiujący komunizm jako zło ludzkości i potępiający go, podczas gdy strona progresywistyczna marzyła o innym soborze: soborze rewolucyjnym.

<sup>34</sup> Edward Elton Young Hales, *Pope John and His Revolution*, Eyre & Spottiswoode, 1965, strona 100.

<sup>35</sup> Ujwanione przez b. Sekretarza Jana XXIII, Msgr. Loris Capovilla w 1977 roku.

<sup>36</sup> Brat *Frère Michel de la Sainte Trinite*, op. cit., Tom III, strona 555 i dalsze

<sup>37</sup> Ojciec Joaquin Maria Alonso, C.M.F. (zm. 12 grudnia 1981), teolog i Mariolog, zajmował się przez 10 lat pracami nad Fatimą. Rozpoczął te prace w 1966 roku na specjalne polecenie pomocniczego biskupa Fatimy bp. Joao Venancio i miał nieograniczony dostęp do wszystkich dokumentów fatimskich oraz przeprowadzał nieskrępowane rozmowy z siostrą Łucją. W 1976 roku powstało monumentale dzieło o. Alonso, składające się z 24 tomów, każdy po około 800 stron, zawierające przeszło 5396 oryginalnych dokumentów. Dzieło było gotowe do rozpowszechnienia (część wydrukowano), lecz w wyniku nacisków Watykanu, nie pozwolona na publikację i nałożono ściśle restrykcje na publikację. Ze wszystkich 24 tomów do dzisiaj ukazały się zaledwie dwa tomy, na dodatek mocne ocenzone i pozbawione wielu istotnych fragmentów. Co zawierają pozostałe 22 tomy? Pozostaje ścisłą tajemnicą.

<sup>38</sup> Zob: Brat *Frère François de Marie des Anges*, *Fatima – Prophecies of Tragedy and Triumph; Epilogue*, Abridged from *The Whole Truth About Fatima*; First Published in French in 1991, La Contré-Réforme Catholique, 1994, strona 76, gdzie cytowana jest praca ojca Alonso.

<sup>39</sup> Tekst w języku polskim m.in.: [http://www.kns.gower.pl/jan\\_xxiii/grata.htm](http://www.kns.gower.pl/jan_xxiii/grata.htm)

<sup>40</sup> Pełny polski tekst Encykliki *Ad Petri Cathedram* znajduje się m.in. pod adresem: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_xxiii/encykliki/ad\\_petri\\_29061959.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/ad_petri_29061959.html)

<sup>41</sup> Ojciec Paul Kramer, *The Devil's Final Battle*, The Missionary Association, Connecticut, 2002, ISBN 0-9663046-5-9, strona 51.

<sup>42</sup> Zainteresowanych odsyłam do obszernej literatury na ten temat, której wycinek listy załączam na końcu drugiej części opracowania.



<sup>43</sup> *L'Osservatore Romano*, 17 grudnia 1961.

<sup>44</sup> P. Habbblethewaite, *John XXIII*, op. cit., strona 433.

<sup>45</sup> <http://www.balzan.com/en/preistraeger/index.cfm>

<sup>46</sup> W swoich pamiętnikach pod datą 1 marca 1963 roku, Papież zapisał m.in. że Nagrodę Balzana za rok 1962 przyjmuje „również aby sprawić przyjemność kardynałowi Montini”. Jak niewiarygodnie wielki wpływ na Papieża miał kard. Montini!

<sup>47</sup> Spotkanie i Umowa Watykan-Moskwa jest dosyć dobrze opisane przez historyków. Charakterystyczne, że rozmowy nie były wcale tak tajne jak się niekiedy wydaje, choć zostały dziwnie pominięte przez tzw. wolne media tzw. wolnego świata. Komuniści chełpili się jednak i już 16 stycznia 1963 roku oficjalne pismo Francuskiej Partii Komunistycznej *France Nouvelle* doniosło, że „Jako część dialogu z rosyjskim Kościołem Ortodoksyjnym ustalono, że podczas Soboru nie będzie bezpośredniego ataku na komunistyczny system.” Notkę zamieściło też katolickie pismo *La Croix*, które 15 lutego napisało mniej więcej to samo: „W wyniku rozmów ustalono, że Metropolita Nikodem zgodził się na to, że ktoś uda się do Moskwy z zaproszeniem [na Sobór], pod warunkiem udzielonych gwarancji apolitycznego nastawienia Soboru.”

Negocjacje prowadzone przez kard. Tisserant w rezydencji ojca Lagarde klasztoru *Petites Sœurs des Pauvres aux Bordes* (*Little Sisters of the Poor in Borney*), dość dokładnie opisał w 1989 roku w wywiadzie do październikowego wydania pisma *30 Dias* biskup Decezji w Metz, Paul Joseph Smith. Podobnie przedstawił to Msgr. Georges Roche, a nawet lewicowy niemiecki teolog ojciec Bernard Häring, zresztą uczeń Hansa Künga.

Interesujący jest też opis rozmów doprowadzających do zawarcia *Paktu w Metz*, zawarty w książce *Jesuits* napisanej przez jezuitę, ojca Martin Malachi.

<sup>48</sup> Pełny polski tekst Encykliki *Pacem in Terris* znajduje się m.in. pod adresem:  
[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_xxiii/encykliki/pacem\\_in\\_terriss\\_11041963.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_xxiii/encykliki/pacem_in_terriss_11041963.html)

<sup>49</sup> Należy jak najczęściej przypominać nazwiska osób odpowiedzialnych za kierowanie bądź inspirowanie soborowych ruchów progresywistycznych i za destrukcję Kościoła. Zgodnie jednak z *Planem Destrukcji*, ludzie zamiast pozostać zapomnianymi, zostali wywyższeni. Pontyfikat Jana Pawła II konsekwentnie przyczynił się do tego w wielkim stopniu. Dla przykładu:

~ Jedną z ważniejszych postaci liberalnego nurtu *Vaticanum II*, kardynał Yves Congar, OP, w 1994 roku otrzymał insygnia kardynalskie, a w specjalnym liście Jan Paweł II dziękował mu słowami za "odwagę, ponieważ teologia [Twoja - Y. Congara] wychodzi naprzeciw przyszłości i odnowie, realizowanej przez Sobór".

~ Ojciec Karl Rahner, SJ, tylko o krok od oficjalnego potępienia za swe poglądy za papieża Piusa XII, został całkowicie zrehabilitowany, a później zaproszony został przez Jana XXIII do udziału w obradach soborowych. Jego heretyckie teksty niemal w całości wykorzystane zostały w konstytucjach *Lumen Gentium* (O Kościele) czy *Dei Verbum*, które właściwie sam redagował. Nawet dziś jeszcze (np. w marcu 2004) organizuje się w Watykanie specjalne sympozja rozkoszujące się twórczością K. Rahnera.

~ Hans Urs von Balthasar, jeszcze w późnych latach 50-tych uważany był przez szwajcarskich biskupów za tak niekatolickiego teologa (np. nie wierzył w istnienie piekła), że nie dopuszczali oni go jako doradcę soborowego. Później wszystko zmieniło się, a za pontyfikatu Jana Pawła II niemalże dostąpił najwyższych godności: zmarł zaledwie kilka godzin przed ceremonią nominacji kardynalskich z rąk Jana Pawła II.

<sup>50</sup> Pełny polski tekst dokumentu *Lumen Gentium* znajduje się m.in. pod adresem:  
<http://www.archidiecezja.lodz.pl/czytelni/sobor/kk1.html>

<sup>51</sup> *Animus Delendi*, I, str. 60.

<sup>52</sup> *Ibid.*, str. 61.

- <sup>53</sup> Mark Fellows, *Fatima in Twilight*, op.cit., str. 180
- <sup>54</sup> Redakcja *Bibuly* przygotowuje analizę działania *Opus Dei*.
- <sup>55</sup> *ibid*, str. 139
- <sup>56</sup> *ibid*, str. 138
- <sup>57</sup> Powtórzone m.in. w *Le Figaro*, 9 grudnia 1976 roku
- <sup>58</sup> Fr. Ralph M. Wiltgen, S.V.D, *The Rine flows into the Tiber. A History of Vatican II*, TAN 1985, str 276. Książka ojca Wiltgen, wydana w 1966 roku, posiada *Imprimatur* i *Nihil Obstat*.
- <sup>59</sup> Fr. R. Wiltgen, op. cit., str. 90-93.
- <sup>60</sup> Brat Frère François de Marie des Anges, *Fatima – Prophecies of Tragedy and Triumph; Epiloque*, Abridged from *The Whole Truth About Fatima*, op. cit., str. 95., który cytuje *Documentation Catholique*, 1960, col. 1542.
- <sup>61</sup> Dokładna analiza przemówienia kard. Ottaviani i następnych oświadczeń mających miejsce od 11 lutego 1967 roku do 7 lipca 1977 roku, znajduje się w III Tomie dzieła: Brat Frère Michel de la Sainte Trinite, op. cit., Tom III, strony 721-734.
- <sup>62</sup> Jak wspomina w swoim pamiętniku pod datą 28 maja 1967 roku modernistyczny filozof Jean Guitton, długoletni przyjaciel Pawła VI, o tym jak rozmawiali oni między innymi na temat odbytej podróży do Fatimy. Na pytanie Guitton „Jakie wrażenie sprawiła na [Waszej Świątobliwości] siostra Łucja?”, Papież odpowiedział szczerze: „O, to bardzo prosta dziewczyna. Jest zwykłą chłopką bez żadnych komplikacji. Ludzie chcieli ją zobaczyć, to pokazałem im ją”. Wzruszająca wypowiedź Papieża; oto miłość prostego człowieka w wydaniu Pawła VI!
- <sup>63</sup> Brat Frère François de Marie des Anges, *Fatima – Prophecies of Tragedy and Triumph; Epiloque*, Abridged from *The Whole Truth About Fatima*, op. cit., str. 120., który cytuje kanonika Barthas. Tego dnia, po Mszy św., kanonik Barthas spotkał się z siostrą Łucją i jej przełożoną.
- <sup>64</sup> Ojciec Ulysses Floridi, *Moscow and the Vatican*, cytowany przez: Brat Frère François de Marie des Anges, *Fatima – Prophecies of Tragedy and Triumph*, str.142.
- <sup>65</sup> Brat Frère François de Marie des Anges, *Fatima – Prophecies of Tragedy and Triumph; Epiloque*, Abridged from *The Whole Truth About Fatima*, op. cit., str. 33-34., który cytuje list ojca Aparicio z 24 listopada 1960 roku.
- <sup>66</sup> Brat Frère Michel de la Sainte Trinite, op. cit., Tom III, strony 749-750.